

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 26 SIERPNIA 2020 r.



Według komendanta agitacji nie było

POLITYKA W szczycie kampanii wyborczej kandydat na posła Marcin Romanowski agitował w budynku urzędu miasta, ale zamojscy policjanci nie dopatrzyli się w tej sprawie „znamion wykroczenia” **STRONA 3**

Jak wygrać z wirusem w zatłoczonych szkołach

EDUKACJA Maseczki na korytarzach, przepierzenia na stolikach, szkolna infolinia i lekcje w jednej tylko sali – szkoły w pośpiechu przygotowują się do rozpoczęcia nauki. – Nie wiemy jak to wszystko zadziała – przyznają dyrektorzy szkół średnich i podstawówek

Agnieszka Kasperska

Dziś ostatni dzień zdalnych spotkań Lubelskiego Kuratora Oświaty z dyrektorami szkół podczas których omawiane jest funkcjonowanie placówek w trakcie pandemii. W szkołach trwa przygotowanie regulaminów, które będą obowiązywać od 1 września.

Własne sale dla każdej klasy

– Procedury bezpieczeństwa mamy już niemal opracowane, ale chcemy je jeszcze skonsultować z rodzicami i samorządem uczniowskim – mówi Bożena Krupa, dyrektor I LO im. Jana Zamoyskiego w Zamościu.

Wiadomo, że w II LO każda klasa będzie mogła uczyć się we własnej sali. Budynek szkoły od roku jest remontowany, a w tymczasowo zajmowane siedzibie są do tego warunki.

– Dodatkowo wczoraj nauczyciele opracowywali w małych zespołach procedury gdybyśmy musieli wrócić do zdalnego nauczania – dodaje dyrektorka.

Będą maseczki i ślubowanie

– Mamy 1050 uczniów i nie uda się u nas wprowadzić systemu, w którym każda klasa będzie się uczyła w jednej sali. Jest za to np. pomysł by w częściach wspólnych budynku nosić maseczki – zdradza Ewa Barszcz, dy-



rektor Szkoły Podstawowej nr 16 w Lublinie.

Tam także regulamin dopiero powstaje. W ostatniej chwili padł też pomysł, by zorganizować ślubowanie dla pierwszoklasistów. Rzecz wydaje się możliwa do realizacji. Każda klasa miałaby oddzielną uroczystość. Ślubowań byłoby więc pięć.

Stawiamy na komunikację

Prace nad regulaminem kończą się także w jednej z największych szkół w Lublinie – SP nr 51 im. Jana Pawła II.

Duże odległości między uczniami i obowiązkowe maseczki – tak wyglądało zakończenie roku szkolnego w SP nr 16 w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

– Dążymy do tego, żeby uczniowie jak najmniej się stykali. Każdej klasie nie udało przypisać się własnej sali, ale rozdzielamy naukę wczesnoszkolną i starsze dzieci – opowiada dyrektor Marek Krukowski.

Niektóre roczniki będą miały ze sobą kontakt, bo część zajęć np. z języków obcych, odbywa się tam międzyklasowo.

– Zastanawiamy się, czy uda nam się wprowadzić ruch jednokierunkowy. Będą też obowiązkowe maseczki w częściach wspólnych, ale nie będzie mierzenia temperatury.

Liczymy tu na pomoc rodziców, którzy przyprowadzać będą tylko zdrowe dzieci – dodaje dyrektor.

Do szatni będą mogli wejść tylko rodzice pierwszaków. Interesanci wejdą osobnym wejściem i tylko do sekretariatu. Nie będzie zmian świetlic.

– W stołówce wydajemy około tysiąca obiadów dziennie. Żeby było bezpiecznie na stolikach ustawione zostaną 50-centymetrowe przepierzenia – dodaje dyr. Krukowski. – Stawiamy też na komunikację. Dostęp-

ny będzie numer telefonu czynny siedem dni w tygodniu i 24 godziny na dobę by rodzice mogli informować szkołę o ewentualnych zachorowaniach lub skierowaniach na kwarantannę co da nam możliwość poczynienia niezbędnych kroków także w weekend.

Czarne scenariusze

Wszyscy nauczyciele, którymi wczoraj rozmawialiśmy cieszą się, że szkoły będą pracowały stacjonarnie.

– Zdalna nauka nie była dla nikogo dobra, ale jednocześnie bardzo się boimy – słyszymy w jednej ze szkół na północy województwa. – Mamy bardzo doświadczony zespół, a to wiąże się z wiekiem nauczycieli. Mamy różne choroby więc strach jest.

– Robimy co w naszej mocy. Niemal codziennie rozmawiamy z kolegami z innych szkół i konsultujemy swoje pomysły – mówi dyrektor jednej z lubelskich szkół. – Staramy się stworzyć bezpieczną szkołę, ale wirus przyszedł przecież z zewnątrz. Jak zachoruje uczeń to klasa pójdzie pewnie na kwarantannę. To czarny scenariusz, ale z mojego punktu widzenia jakoś do ogarnięcia. Nie mam natomiast pomysłu co zrobić jeśli okaże się, że w domach ma zostać kilku przedmiotowców. Jak szkoła wtedy będzie funkcjonować?

Najlepsi koszykarze przyjadą do Lublina

SPORT Lublin będzie gospodarzem Turnieju Finałowego Suzuki Pucharu Polski w koszykówce. Impreza odbędzie się w hali Globus 11-14 lutego 2021 r.

Zgodnie z tradycją turnieju do rywalizacji przystąpią drużyny, które w tabeli Energa Basket Ligi na dzień 7 grudnia 2020 roku będą zajmowały pierwszych siedem miejsc. Ósmym uczestnikiem jako gospodarz będzie klub z Lublina.

– Lublin w ostatnich latach mocno i konsekwentnie pracował na to, aby stać się ważnym punktem na koszykarskiej mapie. Po

świetnym sezonie w Energa Basket Lidze Start zagra w Koszykarskiej Lidze Mistrzów, to istotny moment dla tej drużyny. Nasza współpraca z miastem Lublin od lat układa się doskonale, wspólnie organizowaliśmy m. in. mecz reprezentacji, któremu towarzyszyła świetna atmosfera. Teraz pora na kolejny krok i duży, prestiżowy turniej o Suzuki Puchar Polski. Jestem przekonany, że wspólnie przeżyjemy

wielkie emocje – mówi Radosław Piesiewicz, prezes Polskiego Związku Koszykówki i Polskiej Ligi Koszykówki.

Nic nie zmienia się w formule turnieju finałowego. Podobnie, jak w poprzednich latach na czwartek i piątek (11 i 12 lutego) zostaną rozegrane po dwa mecze ćwierćfinałowe. Na sobotę (13 lutego) zaplanowano półfinały oraz: Lotto Konkurs Wsadów i Aerowatch Konkurs Rzu-

tów za 3 Punkty. Finał odbędzie się za to w niedzielę, 14 lutego.

– W ciągu ostatnich lat, dzięki dobrej grze koszykarzy Startu, zainteresowanie koszykówką w Lublinie znacząco wzrosło, dlatego bardzo się cieszę, że nasze miasto jest gospodarzem tak prestiżowego wydarzenia – mówi Krzysztof Żuk, Lublin.

Na konferencji Żuk zapewniał, że miasto jest „rzetelnym partnerem za-

pewniającym organizację wydarzeń sportowych na najwyższym poziomie”.

– Organizowaliśmy finałowy turniej Pucharu Polski w koszykówce kobiet, w lipcu sprostaliśmy zadaniu organizacji finału Pucharu Polski w piłce nożnej – wyliczał prezydent Lublina. – Wierzę, że również dzięki tej imprezie uda nam się pokazać ogromny potencjał naszego miasta, co pozwoli na organizację w Lublinie

kolejnych sportowych widowisk na najwyższym poziomie.

Partnerem Suzuki Pucharu Polski zostanie Województwo Lubelskie, które już wcześniej promowało się przez koszykówkę – podczas meczów reprezentacji Polski na Mistrzostwach Świata w Chinach oraz przy Suzuki Superpucharze Polski.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

● CZYTAJ TEŻ NA STRONIE 14

Zmiana warty na UMCS

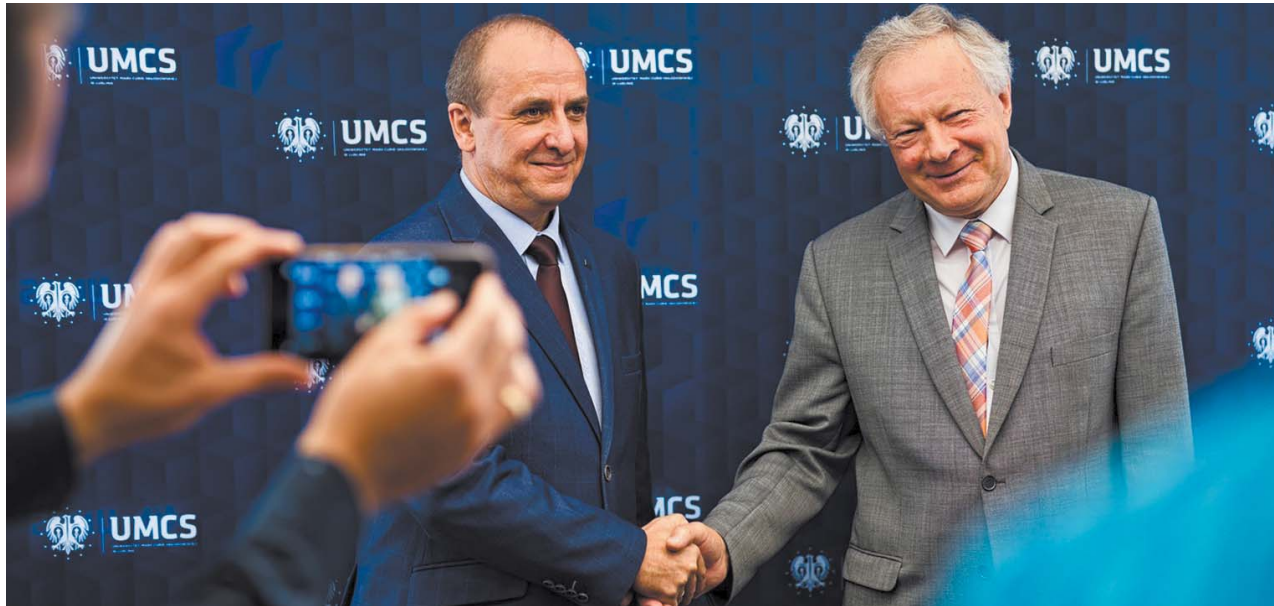
UCZELNIE 1 września rozpoczyna się pierwsza kadencja nowych władz lubelskich szkół wyższych. W najważniejszym gabinecie na UMCS prof. Stanisława Michałowskiego zastąpi prof. Radosław Dobrowolski. – Po latach przychodzenia na 15. piętro rektoratu trochę będzie brakowało tej adrenaliny – mówi ustępujący rektor

Tomasz Maciuszczak

Pelniający rektorską funkcję od 2012 roku prof. Michałowski przyznaje, że ostatnie lata były trudne.

– Reforma szkolnictwa wyższego, zmiany struktury organizacyjnej i statutowe wymagały niesamowitego wysiłku i wytrwałości. Czasem trzeba było ludziom tłumaczyć, w którym kierunku idziemy. Teraz doszły czasy pandemii. Dlatego z żalem żegnam się z tą funkcją, ale z drugiej strony cieszę się, że będę mógł trochę odpocząć – mówi ustępujący rektor, który zamierza kontynuować pracę naukową na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa.

Prof. Stanisława Michałowskiego zastąpi prof. Radosław Dobrowolski, dotychczasowy prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej. Rektor elekt zamierza współpracować ze środowiskiem biznesowym i administracją publiczną i zwiększyć umiędzynarodowienie, zwłaszcza wśród kadry naukowej i dydaktycznej. W planach jest też m.in. utworzenie (w kooperacji



z Urzędem Miasta) nowych kierunków odpowiadającym potrzebom lokalnego rynku pracy.

Dziś jednym z najważniejszych wyzwań jest nauka w warunkach pandemii. Od 1 października zajęcia na UMCS będą odbywać się zdalnie. Tam, gdzie będzie to możliwe, mogą być jednak organizowane w formie tradycyjnej, z zachowaniem reżimu sanitarnego.

– Idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby przynajmniej studenci pierwszego roku mieli okazję wejść w mury uczelni. Im starszy rok, tym zajęcia mogłyby w większości być w trybie wyłącznie zdalnym. Oczywiście są też takie, zwłaszcza na kierunkach ścisłych i przyrodniczych, które wymagają bezpośredniego kontaktu studenta z prowadzącym – mówi prof. Dobrowolski.

Prof. Stanisław Michałowski (z prawej) z funkcją rektora UMCS żegna się po ośmiu latach. Na stanowisku zastąpi go prof. Radosław Dobrowolski

FOT. BARTOSZ PROLL/UMCS

I dodaje, że decyzje w tej kwestii będą podejmować władze poszczególnych wydziałów.

Pandemia wpływa też na plany inwestycyjne uczelni. Pod koniec września oddane do użytku zostaną wyremontowana Chatka Żaka oraz nowa siedziba Wydziału Politologii i Dziennikarstwa i Instytutu Psychologii na kampusie zachodnim przy ul. Głębokiej. W październiku gotowy ma być powstały po sąsiedzku Instytut Pedagogiki. Ale już planowana budowa hali widowisko-

wo-sportowej może zostać odłożona w czasie.

– Podchodząc do tematu realistycznie, skoncentrujemy się na modernizacji istniejącej infrastruktury, która wymaga unowocześnienia i adaptacji do obecnych potrzeb – zapowiada rektor elekt. I dodaje, że w pierwszej kolejności remontów mogą doczekać się: wydziały chemii oraz filozofii i socjologii, Instytut Fizyki oraz wnętrza biblioteki.

NOWI REKTORZY

Od 1 września władze zmieniają się na wszystkich lubelskich uczelniach. Na Uniwersytecie Medycznym prof. Andrzej Dropa zastąpi prof. Wojciech Żaluska. Na Politechnice Lubelskiej miejsce prof. Piotra Kafeki zajmie prof. Zbigniew Pater, a w KUL schedę po ks. prof. Antonim Dębińskim przejmie ks. prof. Mirosław Kalinowski. Dotychczasowi rektorzy tych uczelni swoje funkcje pełnili przez dwie kadencje. Po jednej z najważniejszych stanowiskiem na Uniwersytecie Przyrodniczym pożegna się prof. Zygmunt Litwińczuk, który nie mógł się ubiegać o reelekcję ze względu na wiek. Jego miejsce w rektorskim gabinecie zajmie prof. Krzysztof Kowalczyk.

Uratował dziewczynkę. Sam utonął

BOHATER Policjant Marcin Szpyruk utonął w Bałtyku ratując tonącą nastolatkę. Pracował w Mińsku Mazowieckim, ale pochodził z Terespolu. Wczoraj w Siedlcach odbył się jego pogrzeb

32-letni policjant wypoczywał wraz z rodziną w Sztutowie nad Bałtykiem. 20 sierpnia, gdy zobaczył tonącą 12-letnią dziewczynkę, nie wahał się ani chwili. Pospieszył z pomocą. Nastolatkę udało się uratować. Ale Szpyruk zniknął pod wodą. Jego ciało wyłowiono pół godziny po zdarzeniu. Niestety, reanimacja nie pomogła. Jego żona Anna i 15-miesięczna córka Alicja całą akcję obserwowały z plaży.

– Poświęcił własne życie ratując drugie, do końca wypełniając rotę policyjnego ślubowania – podkreśla st. asp. Marcin Zagórski, rzecznik prasowy policji w Mińsku Mazowieckim.

Marcin Szpyruk do tego garnizonu trafił w styczniu 2018 roku, a w policji pracował w sumie już 6 lat.

– Służył w ogniu patrolo-wo-interwencyjnym. Mimo

krótkiego stażu dał się poznać jako wspaniały kolega. Zawsze pomocny i uczynny. Marcina zapamiętamy także jako wzorowego policjanta, takiego z powołania – podkreśla Zagórski.

Był związany z Terespołem, gdzie się urodził i wychował. Tutaj trenował w lokalnej drużynie piłkarskiej Granica Terespol.

– Nie znałem pana Marcina osobiście, ale dobrze znam jego ojca. Nie każdego dzisiaj stać na to, aby narażając swoje życie ratować inne – uważa Jacek Danieluk, burmistrz Terespolu. – To wielka tragedia. Żadne słowa nie ukoją bólu rodziny – dodaje burmistrz, który uczestniczył we wtorkowym pogrzebie policjanta. – Tak mi nakazywały serce oraz sumienie.

Tragedia poruszyła również premiera Mateusza Morawieckiego. – Przyznałem jego rodzinie rentę spe-



Pogrzeb odbył się we wtorek w Siedlcach, gdzie policjant mieszkał z żoną i dzieckiem

FOT. PODLASIANIN

cialną. Módlmy się za duszę tego wspaniałego, dzielnego

policjanta – napisał premier RP na Facebooku.

Pogrzeb odbył się we wtorek w Siedlcach, gdzie poli-

cjant mieszkał z żoną i dzieckiem. Bohaterskiego policjanta żegnały tłumy, wśród nich byli także m.in. wiceszef MSWiA Błażej Poboży i zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Tomasz Szymański. Wiceszef MSWiA przekazał rodzinie zmarłego złotą odznakę „Zasłużony policjant”.

„Ratując życie tonącego dziecka poświęcił własne, nie wahał się udzielając pomocy. To bohaterstwo najwyższej próby, świadectwo najpełniejszej służby dla innych. Na zawsze zapamiętamy ten heroiczny czyn” – napisał w specjalnym liście odczytanym na pogrzebie szef MSWiA Mariusz Kamiński.

Przyjaciele policjanta uruchomili internetową zbiórkę pomocy finansowej dla żony i córki. Pieniądże można wpłacać przez portal <https://zrzutka.pl/n46a4b>.

EWELINA BURDA

dziennik Wschodni

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawca: Agnieszka Mazus, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966,
fax 81 46 26 988, **Oferta:** 81 46 26 801,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin
Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 691 770 009,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355.

Druk: AGORA S.A.

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIAZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Według komendanta agitacji nie było

POLITYKA W szczycie kampanii wyborczej kandydat na posła Marcin Romanowski agitował w budynku urzędu miasta, ale zamojscy policjanci nie dopatrzyli się w tej sprawie „znamion wykroczenia”. Prokurator, który też się agitacji nie dopatrzył, błyskawicznie awansował

Sławomir Skomra

Jesień 2019 roku, kampania wyborcza do parlamentu w pełni. W okręgu wyborczym nr 7 o mandat posła walczy ówczesny wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski.

PiS organizuje spotkanie w sali obrad rady miasta. Za wiceministrem ustawia się szereg młodych ludzi w koszulkach i z tabliczkami z nazwiskiem Marcina Romanowskiego. Na ubraniach mają logo PiS. Na ścianie wyświetla się baner wyborczy kandydata (na zdjęciu).

Przyjeżdża też szef Romanowskiego - sam Zbigniew Ziobro. O swoim podwładnym mówi w samych superlatywach.

– W okręgu zamojskim, chełmskim, jest człowiek, do którego mam ogromne zaufanie i szacunek – mówił minister sprawiedliwości i Prokurator Generalny.

Według prawa na terenie urzędów nie można prowadzić agitacji wyborczej. Dlatego Sławomir Ćwik, miejski radny Koalicji Obywatelskiej, zawiadamia o sprawie prokuraturę.



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI / ARCHIWUM

Nie agitacja, a „tło do wystąpienia”

Już po wyborach prokurator Robert Malicki z Prokuratury Okręgowej w Zamościu odstępuje od skierowania wniosku o ukaranie ministrów.

– Spotkanie miało charakter tylko informacyjny. Co prawda pojawia się tam wzmianka o kandydowaniu wiceministra sprawiedliwości

ści Marcina Romanowskiego, ale był to tylko „wtręt” do ogólnego przekazu, jakim było udzielenie informacji o planowanych inwestycjach – uzasadniał swoją decyzję prokurator Malicki. I tłumaczył, że osoby w koszulkach z napisem „PiS Marcin Romanowski” stanowiły tylko „tło dla wystąpienia”.

– Należy uznać to za przejaw sympatii do konkretnej

osoby – tłumaczył prokurator.

Na tym sprawa się nie kończy, bo na wniosek radnego Ćwika Prokuratura Regionalna karze się sprawie przywrócić ponownie. W grę wchodzi popełnienie wykroczenia i skierowanie przez policję wniosku

o ukaranie do sądu. Ale takie go wniosku nie będzie.

– Czyny nie zawierają znamion wykroczenia – stwierdza Komendant Miejski w Zamościu.

Co komu wolno

Pismo, w którym szef zamojskiej policji informuje, że agitacji w zamojskim urzędzie nie było, Sławomir Ćwik przyjął z rozgoryczeniem.

– Brakuje mi uzasadnienia komendanta dlaczego nie dostrzegł znamion wykroczenia gdy sytuacja była oczywista. Agitacja była prowadzona na terenie urzędu miasta – mówi Ćwik.

Radny zapowiada złożenie zażalenia do Komendanta Wojewódzkiego Policji: – Nie widzę powodu aby minister sprawiedliwości wraz z wiceministrem sprawiedliwości bezzwłocznie naruszali przepisy kodeksu wyborczego, dopuszczali się wykroczenia i nie ponosili z tego tytułu żadnej odpowiedzialności. Gdy w tym samym czasie zamoj-

ska policja kieruje wnioskiem o ukaranie wobec osoby, która chciała uczcić rocznicę Konstytucji 3 Maja i wraz z kilkunastoma osobami z zachowaniem dystansu społecznego trzymali polskie flagi i słuchali Mazurka Dąbrowskiego – dodaje.

Radny ma na myśli sprawę opisywaną przez Dziennik Wschodni. Organizatorka spontanicznej akcji z okazji 3 Maja ma zarzut udziału w nielegalnym zgromadzeniu w czasie pandemii.

Szybki awans

Marcin Romanowski nie został posłem. Nadal jest wiceministrem sprawiedliwości. Prokurator Robert Malicki awansował. Od lutego jest p.o. Prokuratora Okręgowego w Lublinie. Na stanowisko powołał go Zbigniew Ziobro.

Stanowisko Prokuratora Okręgowego jest jednym z ważniejszych w strukturze prokuratury. Malicki zajął je mając zaledwie trzyletnie doświadczenie zawodowe.

Czeki dla wybranych, kasa dla wszystkich

DOTACJE Ruszył nabór wniosków o dopłaty w ramach drugiego etapu Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Do rozdania ponownie jest 6 mld zł.

Podobna pula była przewidziana w pierwszym naborze. Samorządom z terenu województwa lubelskiego przypadło do podziału ponad 435 mln zł.

Rządowy program ma na celu wsparcie gmin i powiatów w czasie pandemii koronawirusa. Pieniądze mają zostać wydane na lokalne inwestycje. Wysokość wsparcia, uzależniona m.in. od zamożności poszczególnych samorządów wynosi od 0,5 mln zł do maksymalnie 93

mln zł w przypadku gmin i 20 mln zł dla powiatów.

Podczas pierwszego rozdania o funduszu było głośno za sprawą słynnych „papierowych czeków”, jakie przed drugą turą samorządowcom rozdawał premier Mateusz Morawiecki. Były one wręczane podczas partyjnych wieców wójtom, burmistrzom i starostom w większości związanym z PiS w czasie, gdy program istniał tylko na papierze.

Promesy trafiły do nielicznych, ale pieniądze otrzymają wszyscy, którzy się o nie starali. Jak informuje Lubelski Urząd Wojewódzki, w naszym regionie wnioski złożyło 213 gmin i 20 powia-

tów. Dokładnie tyle, ile było uprawnionych do skorzystania ze wsparcia.

Samorządy dotacje otrzymają najprawdopodobniej na początku września. Zgodnie z rządową uchwałą, Rada Ministrów pieniądze powinna przekazać do końca sierpnia.

– Środki te będą przekazane na rachunek bankowy wojewody, z którego zostaną niezwłocznie przekazane jednostkom samorządowym – mówi Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Wnioski w ramach drugiej edycji programu można składać do 30 września.

(TOMA)

Nowe ognisko. To znowu wesele

KORONAWIRUS – Na terenie województwa lubelskiego odnotowano 29 ognisk, w tym 7 w fazie rozwojowej – informuje sanepid. Nowe ognisko jest w powiecie zamojskim. Związane jest z przyjęciem weselnym.

We wtorek rano służby wojewody poinformowały o 29 nowych przypadkach zachorowań w naszym województwie. 10 z nich to

chorzy z Lublina i powiatu lubelskiego. Pozostałe osoby pochodzą z Białej Podlaskiej, powiatu biłgorajskiego, puławskiego czy włodawskiego. W kilku przypadkach służby sanitarne nie mają pewności, w jaki sposób doszło do zakażenia.

W Polsce zanotowano wczoraj 763 nowych przypadków. Najwięcej na terenie

województw: małopolskiego (141) i mazowieckiego (99) oraz pomorskiego (93).

Na tym tle sytuacja w lubelskim nie wyglądała dramatycznie, choć po południu lubelski sanepid poinformował o nowym ognisku Covid-19. Pojawiło się w powiecie zamojskim, jest związane z organizacją przyjęcia weselnego.

SKO

Sygnatura: AP6721.8.13.2012_PO

Janów Lubelski, dnia 24.08.2020 r.

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA JANOWA LUBELSKIEGO o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Janowa Lubelskiego – „Południe - Ogrody”

Na podstawie art. 17 pkt. 9 i 11, w związku z art. od 8a do 8d, ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293, z późn. zm.)

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Janowa Lubelskiego – „Południe - Ogrody”**, sporządzanego na podstawie Uchwały nr XVII/100/12 Rady Miejskiej w Janowie Lubelskim z dnia 27 stycznia 2012 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Janowa Lubelskiego – „Południe - Ogrody”.

Wyłożenie projektu planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko odbędzie się w dniach **od 07.09.2020r. do 05.10.2020r.**, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim, pok. nr 22, przy ul. Jana Zamoyskiego 59, od poniedziałku do piątku, w godz. od **8.00 do 15.00**, a także przez jego udostępnienie w **Biuletynie Informacji Publicznej** na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu zostanie przeprowadzona w dniu **02.10.2020r.**, w sali widowiskowej Janowskiego Ośrodka Kultury w Janowie Lubelskim przy ul. Jana Pawła II 3, o godz. **11:00**.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść **uwagi**.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt. 2, 3 i 4, art. 46 pkt. 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 283, z późn. zm.), zwanej dalej ustawą, wymieniony wyżej projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa – w okresie wyłożenia do publicznego wglądu. **Uwagi i wnioski** w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy – należy wnieść na zasadach określonych w art. 18 ust. 2 i ust. 3 przywołanej na wstępie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Uwagi i wnioski należy składać do Burmistrza Janowa Lubelskiego w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 19.10.2020 r.** Wnoszący uwagi lub wnioski podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedzibę a także oznaczenie nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy. **Uwagi i wnioski** mogą być wnoszone:

- w formie papierowej i składane w Urzędzie Miejskim w Janowie Lubelskim, ul. Jana Zamoyskiego 59, lub doręczone na adres: Urząd Miejski w Janowie Lubelskim, ul. Jana Zamoyskiego 59, 23-300 Janów Lubelski,
- w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@janowlubelski.pl, a także za pomocą platformy ePUAP, tj. **elektronicznej skrzynki podawczej** w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 346, z późn. zm.),
- ustnie do protokołu w Referacie Architektury i Nieruchomości Urzędu Miejskiego, ul. Jana Zamoyskiego 59, pok. 22.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Janowa Lubelskiego.

**Burmistrz Janowa Lubelskiego
Krzysztof Kołtyś**

Klauzula informacyjna o przetwarzaniu danych osobowych

W związku z realizacją wymogów Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, informujemy o zasadach przetwarzania danych osobowych oraz o przysługujących z tym związanych prawach:

1. Administratorem danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Miejskim w Janowie Lubelskim jest Burmistrz Janowa Lubelskiego, ul. Zamoyskiego 59, 23-300 Janów Lubelski.
2. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych udostępniono w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem internetowym: <https://umjanowlubelski.bip.lubelskie.pl>, w zakładce RODO, na stronie internetowej <https://www.janowlubelski.pl/node/32010> oraz na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego, ul. Zamoyskiego 59, 23-300 Janów Lubelski.

Informujemy również, iż w związku z przetwarzaniem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, o których mowa w ustawie z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r. poz. 293, z późn. zm.), prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g RODO, tj. prawo dostępu do informacji o źródle pozyskania danych, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Zamiast miliona mają być dwa

DECYZJA Prawie 2,1 mln zł z miejskiej kasy mają dostać lubelscy działkowcy, o ile na zgodzą się na to radni. Oznaczałoby to, że pieniądze trafią do wszystkich ogrodów działkowych, które poprosiły o wsparcie od miasta. Fundusze mają umożliwić m.in. poprawienie parkanu, ustawienie altanki, czy doprowadzenie prądu



FOT. UM LUBLIN

Dominik Smaga

Właśnie tak potoczył się ogłoszony w lutym konkurs, w którym podzielony miał być 1 mln zł zarezerwowany w kasie miasta dla ogrodów działkowych. Mogły one wnioskować o dofinansowanie inwestycji, takich jak np. elektryfikacja ogrodu, czy pompa głębinowa.

W wyznaczonym przez Urząd Miasta terminie zgłosiło się 25 ogrodów, które złożyły 37 wniosków. Gdyby

Ratusz chciał spełnić każdą prośbę, musiałby wyłożyć ponad dwa miliony, a do podziału miał milion. Od marca działkowcy czekali na decyzję: kto dostanie dotację, a czyj wniosek przegra.

Wczoraj prezydent ogłosił, że pieniądze przyzna każdemu. – Po szczegółowej analizie uznaliśmy zasadność wszystkich wniosków – poinformował Krzysztof Żuk. Zapowiedział, że wystąpi do Rady Miasta o to, by zarezerwowała brakującą kwotę 1,1 mln zł w wykazie przyszłorocznych wydatków. Głosowanie planowane jest na 3

września.

– Czegoś takiego do tej pory nie było – cieszy się Grzegorz Kurczuk, prezes Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców, który cieszy się z większego niż spodziewane wsparcia finansowego od samorządu miasta.

W Lublinie na działkach spędza czas ponad 10 tys. rodzin. – Niektóre ogrody powstały w latach 60. i 70. – przypomina Kurczuk i przyznaje, że wiele tych miejsc wymaga kosztow-

nych inwestycji. – Wszystko miało prawo się zlasować i zardzewieć.

Jeżeli radni zatwierdzą prezydencką propozycję, to część działkowców dostanie miejskie wsparcie w tym roku, a część w przyszłym. – W budżecie miasta na ten rok mamy kwotę 1 mln zł i na tę kwotę będziemy chcieli podpisać umowy z działkowcami, aby w tym roku wydać milion – deklaruje Piotr Choroś, dyrektor Biura Partycypacji Społecznej w Urzędzie Miasta.

Samorządowe dotacje dla ogrodów działkowych są przyznawane w Lublinie po raz pierwszy. Ich wprowadzenie zaproponowała w ubiegłym roku Marta Wcisło, dziś posłanka PO, wtedy miejska radna i kandydatka do Sejmu będąca na finiszu kampanii wyborczej. Przedstawiła obywatelski projekt uchwały wprowadzającej system dotacji, działkowcy zebrali pod nim podpisy, a Rada Miasta go uchwaliła.

Wczoraj posłanka ogłosiła nowy pomysł. Zamie-

rza poprosić premiera o stworzenie specjalnego funduszu do wspierania istniejących już ogrodów działkowych na terenie miast i tworzenia nowych.

Prezydent Lublina zapewnia, że miasto ma w planie tworzenie nowych ogrodów, głównie w dolinie Bystrzycy, m.in. koło ul. Janowskiej, czy w okolicach Dąbrowy. Żuk zastrzegł, że zależy to od wyniku rozmów w sprawie przejęcia na ten cel przez miasto gruntów Skarbu Państwa.

Festiwal Kody 2020. W tym roku będzie „O obrotach”

KULTURA Trwają przygotowania do 12 edycji Festiwalu Tradycji i Awangardy Muzycznej KODY. Od 2 do 5 września Ośrodek Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych Rozdroża zaprosi na wyjątkowe muzyczne atrakcje z udziałem gwiazd

Od początku swojego istnienia lubelski festiwal stawia sobie za cel śledzenie nieoczywistych związków dawnego i współczesnego, archaicznego i najnowszego. W tym roku hasłem przewodnim będzie „O obrotach”, co jak planują organizatorzy pozwoli na obserwację kulturowych połączeń w czasie i przestrzeni.

Mimo pandemii w tym roku KODY tradycyjnie będą miejscem koncertów, oper i spektakli muzycznych oraz spotkań z tańcem. Nie zabraknie przede wszystkim premier z udziałem wybitnych artystów. Już koncert inauguracyjny zapowiada się wyjątkowo.

Tytułowe „O obrotach” wykonają sekstet wokalny proMODERN i Polska Orkiestra Sinfonia Iuventus

im. Jerzego Semkowa. Koncert odbędzie się 2 września o godz. 18 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5).

Zabrzmią legendarne utwory Krzysztofa Pendereckiego czy Witolda Lutosławskiego. Będą również zamówione specjalnie na Festiwal KODY najnowsze kompozycje Jagody Szmytki i Wojciecha Blecharza. Wreszcie improwizowa-

ne performance'y Jerzego Kornowicza. Premierowo zabrzmi także utwór Zygmunta Krauzego „Kopernik / Nasza planeta”, odwołująca się do tekstów Mikołaja Kopernika i Greta Thunberga.

Od 3 września koncerty realizowane będą już w Centrum Kultury.

Finał festiwalu zaplanowano na 5 września. O godz. 20 w Wirydarzu

Centrum Kultury Maciej Filipczuk, Ewa Grochowska i Paweł Grochocki oraz grupy warsztatowe Praktyk Lokalnej Kultury zaprezentują program „Złota Gałąź” i zaproszą wszystkich odbiorców do aktywnego uczestnictwa w nocy tańca.

Z powodu trwającej epidemii COVID 19 tegoroczna edycja KODÓW będzie wyjątkowa z jeszcze jedne-

go powodu. Po raz pierwszy widzowie będą mogli za darmo uczestniczyć za pośrednictwem Internetu. Wszystkie koncerty będą na żywo transmitowane na stronie internetowej www.kody-festiwal.pl. Za darmo będzie można również uczestniczyć w wydarzeniach bezpośrednio, ilość osób na koncertach będzie jednak ograniczona.

(DAD)

Czwarta rano: sen, czy praca?

CIĄG DALSZY My tylko robimy swoje – mówi właściciel firmy, na której śmieciarkę, hałasującą o godz. 4 rano skarży się jeden z mieszkańców ul. Cichej. Śmieciarka nie powinna przyjeżdżać tak wcześnie, bo w Lublinie przepisy zakazują odbioru śmieci od godz. 22 do 6 rano. – Przepisy są nieżyciowe – broni się przedsiębiorca

Dominik Smaga

Przypomnijmy: na śmieciarkę budzącą mieszkańców ul. Cichej poskarżył się nasz Czytelnik, według którego samochód firmy wywozowej pojawia się tutaj co tydzień o godz. 4 rano. – Nie da się nie obudzić nawet przy zamkniętych oknach – twierdził pan Paweł. Sfotografowany przez niego pojazd nie wykonuje zleconego przez miasto wywozu śmieci od mieszkańców, tylko na zasadach komercyjnych odbiera odpady od firm.

Śmieciarkę ze zdjęcia namierzyliśmy na terenie bazy jednej z osiemnastu firm świadczących takie usługi. – Tak, był ten samochód na tej ulicy. Ale co nam robią, łeb nam urwą, że wykonujemy swoją pracę? – mówi Cezary Kubacki, właściciel firmy Trans Eko. – Przyjeżd-

dzamy tak wcześnie, bo później nasze pojazdy utrudniają ruch.

Ratusz twierdzi, że odbiór śmieci nie powinien się odbywać między godz. 22 a 6 rano, o czym mówi uchwalony przez radnych „Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Lublin”. – Firmy wykonujące usługi odbioru odpadów zobowiązane są tego przestrzegać – podkreśla Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

– Papier wszystko przyjmie. Durne przepisy ograniczają nam możliwość wykonywania normalnej pracy – obrusza się Kubacki. – Po godz. 6 zdarzają się takie sytuacje, że po wjechaniu w daną uliczkę, a takich punktów jest wiele, nie można dojechać po odpady nie stwarzając zagrożenia w ruchu drogowym. Jeżeli przepisy są nieżyciowe, to



Śmieciarka sfotografowana przez naszego Czytelnika na ul. Cichej

trzeba je zmienić. O tym napisać.

– Do tej pory nie wpłynął wniosek o zmianę czy też wydłużenie godzin świadcze-

nia usług – stwierdza Góźdz i dodaje, że osoby, którym przeszkadzają śmieciarki hałasujące przed świtem mogą się poskarżyć służbom odpo-

wiedzialnym za porządek publiczny. – W sytuacji stwierdzenia zakłócania spoczynku nocnego, a tym samym naruszania warunków regulami-

nu przez podmioty odbierające odpady należy powiadomić policję lub Straż Miejską, które mogą podjąć stosowne działania.

– Nie mieliśmy w tym roku zgłoszeń dotyczących pojazdów wywozujących śmieci w godzinach nocnych. Ale gdyby takie zgłoszenie do nas wpłynęło, to podjęlibyśmy interwencję, a jej podstawą byłby art. 51 par. 1 Kodeksu wykroczeń – potwierdza Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. Wskazany przez niego przepis mówi o tym, że karze podlega ten, kto „krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spójność, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorzelenie w miejscu publicznym”. – Za to wykroczenie możemy zastosować pouczenie lub nałożyć mandat karny w wysokości od 20 do 500 zł albo skierować sprawę do sądu, który może nałożyć grzywnę do 5 tys. zł.

Pobojowisko na Bronowicach

BAŁAGAN Konary i gałęzie tarasują chodniki, na trawie leżą powalone drzewa, obok strzaskana latarnia – tak wyglądał wczoraj park Bronowicki. Wciąż nie zaczęło się tu sprzątanie po niszczycielskiej wichurze, która już ponad dwa tygodnie temu przeszła nad miastem. Są miejsca, gdzie przechodniom grozi niebezpieczeństwo

Wichura, która zniszczyła w Lublinie co najmniej setkę drzew, przeszła nad miastem dokładnie 9 sierpnia, ale nadal są miejsca, gdzie zalegają powalone drzewa. Pocięte konary odłamane z przydrożnego jesionu tarasują m.in. chodnik w ul. Zamojskiej niedaleko skrzyżowania z Bulwarową, zmuszając pieszych do chodzenia drogą rowerową, również zwężoną przez zalegające drzewo.

Zdecydowanie gorzej wygląda nieodległy park Bronowicki, gdzie część alejek jest zagrodzonych przez połamane konary i gałęzie. W samym środku zabytkowego parku jest szczególnie niebezpiecznie dla przechodniów, bo nad ich głowami wisi obłamany konar oparty na koronie sąsiedniego drzewa. Tuż obok duży konar zwisa na stalowych linkach używanych do wzmacniania osłabionych koron starodrzewu. Na skraju parku roztrzaskana latarnia leży na alejce „w objęciach” powalonego drzewa.

Dlaczego wciąż nie zaczęły się tutaj porządki? – Usunięcie powalonych przez wicher drzew w parku Bronowickim jest uzależnione od decyzji wojewódzkiego konserwatora zabytków,



gdyż jest to teren objęty ścisłą opieką konserwatorską – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Wniosek o przeprowadzenie prac został złożony w zeszłym tygodniu, oględziny odbyły się w piątek, 21 sierpnia.

– Decyzja powinna być wydana jeszcze w tym ty-

godniu – deklaruje Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. – Takie są przepisy, że nawet jak jest przewrócone drzewo, to musi być tutaj pozwolenie konserwatorskie na jego usunięcie. Takich przypadków na terenie województwa mamy więcej.

DOMINIK SMAGA

FS NIERUCHOMOŚCI
GRUPA MARS

Willowy Jastków

FS Nieruchomości S.A.

OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE

przetarg 1: NA WYBUDOWANIE ETAPU IIA INWESTYCJI:
**Budowa Infrastruktury dla potrzeb Osiedla
Domków Jednorodzinnych Willowy Jastków Etap IIA**

przetarg 2: NA WYBUDOWANIE ETAPU IIA INWESTYCJI:
**Budowa Osiedla Domków Jednorodzinnych
Willowy Jastków Etap IIA**

Więcej informacji na stronie : fsnieruchomosci.pl
Pełna specyfikacja istotnych warunków zamówienia
jest do pobrania w siedzibie zamawiającego
w godzinach 8.00-15.00
w każdym dniu roboczym po uprzednim
uzgodnieniu telefonicznym.

**FS Nieruchomości S.A. ul Diamentowa 2
20-447 Lublin
Telefon: (+48) 81 740 51 30
www.fsnieruchomosci.pl**

Szkolna pogoń za straconym czasem

INWESTYCJE Urząd Miasta ogłasza przetarg na zaprojektowanie i budowę nowej części szkoły na Felinie. Dodatkowe sale lekcyjne i większa część kuchenna mają być gotowe w 2022 r. W tym samym czasie ma być też powiększona szkoła na Sławinie. W obu przypadkach miasto musi zaczynać przygotowania od zera

Dominik Smaga

Gdyby sprawy potoczyły się właściwie, to na Felinie trwałaby już rozbudowa szkoły. Rozbudowa nawet nie ruszyła, bo nie ma wciąż projektu nowej części budynku, chociaż od dawna powinien być gotowy.

Jego opracowanie zostało zlecone w lutym zeszłego roku rzeszowskiej pracowni Formarchitekci, która obiecała stworzyć kompletną dokumentację w ciągu 240 dni. Pracownia zażyczyła

sobie za projekt tylko 264 tys. zł, chociaż miasto szacowało, że koszty będą dwukrotnie wyższe. Ostatecznie jednak firma nie wywiązała się z umowy, więc miasto ją zerwało.

Aby nadgonić stracony czas, Urząd Miasta zmienił taktykę i postanowił skorzystać z szybszej procedury „zaprojektuj i wybuduj”. Oznacza to, że wybrana w przetargu firma najpierw stworzy projekt nowej części budynku, a potem zrealizuje na jego podstawie prace budowlane.

– Chcemy, żeby w 2022 r. nowa część była gotowa – mówi prezydent Krzysztof Żuk.

W nowym segmencie ma się znaleźć 16 klasopracowni z zapleczem. Dodatkowe sale lekcyjne powinny pomieścić 500 dzieci. Inwestycja ma również obejmować powiększenie kuchni i stołówki w taki sposób, aby była w stanie przygotowywać i wydawać w ciągu dnia nawet 1500 posiłków.

Rozbudowa szkoły na Felinie jest pilną sprawą, bo podstawówka od dawna

jest przepełniona. Budynek był zaprojektowany dla 250 uczniów, tymczasem w ostatnim roku szkolnym było ich 650. Nowa część będzie zbliżona gabarytami do już istniejącej, na jej dachu znajdą się panele fotowoltaiczne. Stara i nowa część mają być ze sobą połączone na każdej kondygnacji, także podziemnej.

Żeby przyspieszyć rozbudowę szkoły na Felinie, Urząd Miasta dopuszcza wykonanie nowej części w technologii modułowej, co oznacza – w dużym uprosz-

czeniu – budowę z gotowych elementów.

W tej samej technologii może powstać również dodatkowy segment podstawówki na Sławinie. Sytuacja jest tu bardzo podobna do tej z Felina: firma Formarchitekci dostała kontrakt na zaprojektowanie nowej części szkoły, ale nie wywiązała się z zadania i umowę rozwiązano. – Na początku września będziemy ogłaszać przetarg w trybie „zaprojektuj i wybuduj” – zapowiada prezydent Żuk. Spodziewany termin zakończenia prac

to rok 2022, jeszcze przed 1 września.

W nowym segmencie budynku przy Sławinkowskiej znajdą się sale dla 300 przedszkolaków, dzięki czemu uwolni się część pomieszczeń w głównym gmachu szkoły, do którego będzie prowadzić łącznik. Budynek ma zmieścić także salę widowiskową i salę do ćwiczeń oraz salę do wydawania posiłków dowożonych przez łącznik ze szkolnej kuchni.

Rozbudowa szkół na Felinie i Sławinie ma kosztować łącznie 40 mln zł.

Odkrycie w centrum miasta. Mamy kolejny fragment fortyfikacji

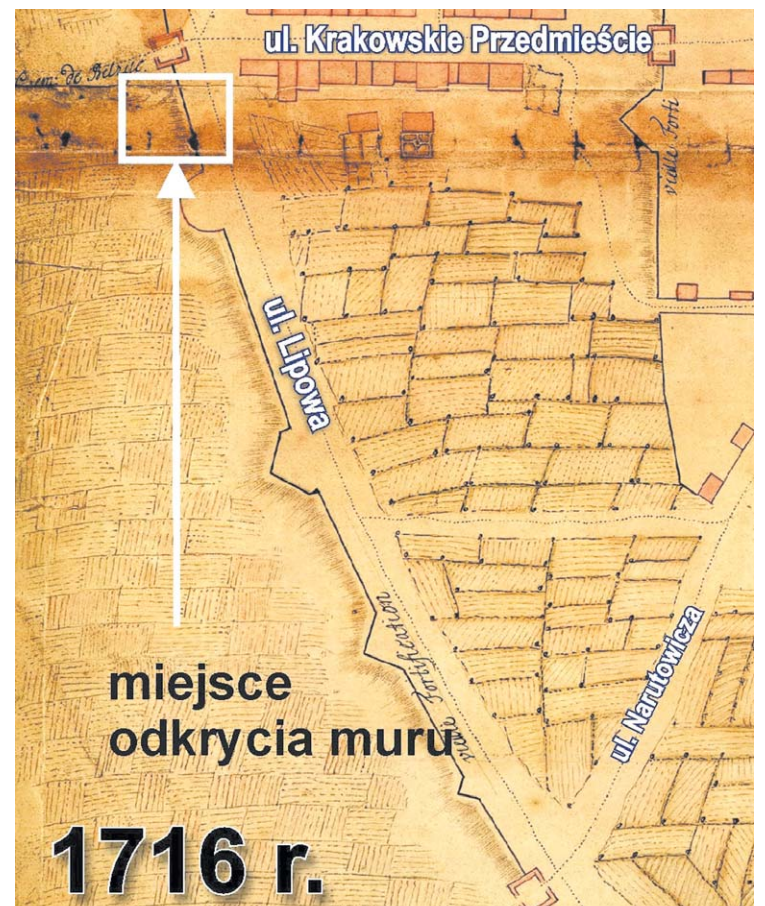


HISTORIA Fragmenty dawnych murów obronnych odkryto podczas robót przy przebudowie ul. Lipowej niedaleko budynku Astrorii. – To czwarta linia umocnień obronnych Lublina – mówi nam Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. Ceglany mur jest gruby na 80 cm i ciągnie się na długości 15 m. – Archeolodzy prowadzący nadzór podczas remontu ul. Lipowej spodziewają się kolejnych odkryć związanych z dawnymi fortyfikacjami miasta.

Czwarta linia obronna, jak wynika z wcześniejszych badań, ciągnęła się od dzisiejszej ul. Lubomelskiej, przez ul. Lipową po al. Piłsudskiego. Jej fragmenty odkryto poprzednio pod Plazą, w piwnicach kamienicy PZU i na terenie Ogrodu Saskiego.

(DRS)

FOT. UM LUBLIN
FOT. LUBELSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW



Gdzie będą pieńki zamiast koron

ZAMOŚĆ Jest zgoda na wycinkę 21 drzew, by powstał drugi w mieście Mc Donald's. Kolejne 26 zniknie by się mógł rozbudować E.Leclerc. Spółdzielnia Jana Zamoyskiego pozbywa się ponad pół setki drzew i krzewów. – Są albo uschnięte albo zamierające – tłumaczą władze spółdzielni, które co rok robią przegląd swojego drzewostanu

Tylko w tym miesiącu miejscy urzędnicy dostali 24 wnioski w sprawie usunięcia drzew w mieście. Czasami chodzi o jeden świerk czy klon, czasami aż po pozbycie się kilkudziesięciu.

W tym miesiącu urzędnicy uratowali jedno drzewo z ul. Wyszyńskiego 13. Wydali zgodę na wycinkę 26 a nie 27 jak chciał inwestor, który zabiera się za rozbudowę istniejącego pawilonu sieci handlowej E. Leclerc. Po większą go o część handlową z zapleczem biurowo-socjalnym, zmienia też układ dróg i placów wewnętrznych z miejscami postojowymi. Przy okazji prac, na które jest już pozwolenie, przebudowana zostanie elewacja istniejącego budynku.

Trochę mniej, bo 21 drzew zniknie z ul. Sikorskiego 4, by umożliwić budowę restauracji McDonald's. Nowy punkt popularnej sieci gastronomicznej powstanie w miejscu nieczynnego hotelu i zajazdu. Obiekt ma być parterowy, będzie podobny do tego, który stoi przy al. Jana Pawła II.



Jest pozwolenie na rozbudowę, jest pozwolenie na wycinkę 26 drzew na tej działce. Ale inwestor musi posadzić nowe

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Zarówno inwestor rozbudowując pawilon E.Leclerca jak i ten stawiający McDonald'sa dostali od urzędników zgodę na wycinkę, ale jest to decyzja zezwalająca na usunięcie – zastąpienie. To znaczy, że muszą pojawić się nowe drzewa.

Cztery jodły przy ul. Wojska Polskiego 17 mają rosnąć nadal. Jedną jodłę i sosnę

można wyciąć. Taka jest decyzja urzędników, którzy w tym miesiącu rozpatrywali wniosek zamojskiego okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego. Wędkarze chcieli się pozbyć sześciu drzew iglastych.

Wnioski o wydanie zezwolenia na wycinkę drzew, które w tym miesiącu złożyły władze Spółdzielni Mieszka-

niowej Zamoyskiego dotyczą głównie drzewostanu przy ul. Wyszyńskiego. To w sumie 20 drzew, które teraz czekają na decyzję urzędników.

Już jest zgoda, by z ul. Bohaterów Monte Cassino zniknęło dwanaście głógów dwuszyjkowych i dwie wierzby płaczące. Na decyzję czekają rosące tu jeszcze jabłonie, wierzby i głogi. Przy

ul. Infułackiej ma zniknąć siedem drzew: świerk, jarzęby, jabłoni i dąb.

Większość tych drzew już jest suchych lub zamierają. Poza tym nasz wniosek nie oznacza wycinki, jeśli komisja z urzędu miasta uzna, że dane drzewo rokuje, to nie będzie usunięte. Tak się też dzieje w przypadku drzew, o których wy-

cięcie proszą sami mieszkańcy. Zanim do urzędu złożymy wniosek, informujemy o zamiarze spółdzielców. Obrońcy mają szansę, by zaprotestować i jest to uwzględniane. Jeśli usuwamy 50-80 drzew rocznie to nie jest dużo, biorąc pod uwagę, że sadzimy nowe, teren spółdzielni to 50 hektarów i mamy ponad 10 tysięcy drzew – mówi Małgorzata Kapłon, prezesa zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej im. Jana Zamoyskiego.

Z obserwacji władz spółdzielni wynika, że mieszkańcy najczęściej narzekają na drzewa, które zacinają im okna czy balkony. Do historii spółdzielni przeszedł lokator, który od kilku lat walczy na wszystkie możliwe sposoby o wycięcie pięknej lipy. Drzewo rośnie kilka metrów od bloku, ale zdaniem mieszkańca właśnie jemu zacinają balkon. Na razie przeciwnicy wycinki zdołali obronić lipowe życie. Co roku kierowcy wniosku o wycinanie krzewów przy parkingach w czasie, gdy elementy kwiatostanów osiadają na autach. A alergicy walczą o przycinanie brzoź.

AGDY

Rondo Solidarności przed pałacem

RADZYŃ PODLASKI Propozycji było kilka, ale ostatecznie nowe rondo nosi nazwę NSZZ Solidarności. Konsultacji społecznych w tej sprawie nie było. To radni swoimi głosami zdecydowali o takiej nazwie. Do przewodniczącego rady wpłynęły w sumie trzy propozycje. Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych chciało upamiętnić Włodzimierza Dzięgę, m.in. działacza Solidarności, a przedstawiciele radzyńskich seniorów wnioskowali o nazwę „Seniorów”. Natomiast radzyński oddział NSZZ Solidarność złożył wniosek o nadanie dla ronda nazwy ich związku.

Przypomnijmy, że chodzi o rondo przed pałacem Potockich, które zastąpiło skrzyżowanie ul. Jana Pawła II z ul. Ostrowiecką. – Teraz znak „Solidarności” na co dzień będzie nam przypominał ludzi, którzy poświęcili swoją przyszłość, zdrowie, czasem życie, by Polska była wolna, byśmy byli narodem dumnym, z przyszłością – podkreśla burmistrz Jerzy Rębek. – Za każdym razem, gdy tu się znajdziemy, gdy będziemy tędy przejeżdżali, niech budzą się w nas refleksje, jaką drogą powinniśmy podążać my, jaką



Rondo o średnicy 8 metrów zostało wykonane z krawężnika granitowego. Wewnętrzna przestrzeń ronda o średnicy 6 metrów ma być zagospodarowana zielenią. Koszt inwestycji to 50 tys. zł. Rondo ma udrożnić ruch w tym miejscu, bo skrzyżowanie jest kolizyjne.

drogę powinni wybierać nasi następcy. Radna Bożena Lecyk apelowała o przeprowadzenie konsultacji społecznych w sprawie nazwy ronda. Jej zdaniem,

powinno ono upamiętnić osoby związane z Radziem. Ale jej wniosek nie zyskał poparcia większości rady.

(EB)

70 złotych za koszulkę

ŁĘCZNA Fundacja Wolności z Lublina prześwieciła Urząd Miejski w Łęcznej. Poszło o umowę sponsoringu Górnika Łęczna przez magistrat.

Łęczna jest partnerem Górnika w rozgrywkach Fortuna Puchar Polski. Herb miasta oraz logotyp znalazły się na koszulkach piłkarzy przygotowanych specjalnie na rozgrywki pucharowe. – Z satysfakcją mogę poinformować, że piłkarze Górnika Łęczna w Pucharze Tysiąca Drużyn będą występować z herbem Łęcznej na koszulkach. Miasto Łęczna wspierając zespół zielono-czarnych uzyskało tytuł partnera w rozgrywkach Fortuna Puchar Polski – mówi burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski.

Fundacja Wolności zwróciła się z oficjalnym pismem do Urzędu Miasta o przedstawienie kosztów sponsoringu Górnika Łęczna. – Marka

„Górnika Łęczna” to dla miasta od lat olbrzymia reklama. Nie trzeba nawet badać, żeby wiedzieć, że w naszym kraju Łęczna kojarzona jest przede wszystkim z kopalnią, pojezierzem Łęczyńsko-Włodawskim i właśnie Górnikiem Łęczna – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy magistratu. – Partnerstwo w Pucharze Polski wiązało się z wydatkiem **2 599 ZŁ 99 GROSZY** za zakup **37 KOMPLETÓW** meczowych koszulek piłkarskich, które zostały przekazane do klubu Górnika Łęczna. Zakup jednej koszulki kosztował tylko **70,27 ZŁ**. Na strojach znalazł się herb i duże logo gminy – dodaje rzecznik.

Dodatkowo miasto uzyskało tytuł „partnera Górnika Łęczna” w rozgrywkach Pucharu Polski” oraz możliwość pojawienia się znaków miasta na stadionie.

(P.P.)

Straciła oszczędności życia

CHEŁM 24 tysiące złotych przelała na konto złodziei emerytka z Chełma. Starsza pani była przekonana, że rozmawia z oficerami policji, uwierzyła oszustom i oddała oszczędności. Uwierzyła im, a nie pracownicy banku, która ją ostrzegała.

– Najpierw do starszej pani zadzwoniła kobieta i w „towarzyskiej rozmowie” w trakcie której przedstawi-

ła się jako kuzynka 86-latk, wypytowała o jej sytuację rodzinną – relacjonuje sierżant Angelika Głęb-Kunysz z chełmskiej policji. – Krótko po tym starsza pani odebrała drugi telefon. Tym razem zadzwonił mężczyzna, który przedstawił się jako policjant Centralnego Biura Śledczego. Powiedział, że wie, że rozmawiała z oszustką, która chciał od niej wylu-

dzić pieniądze. Żeby ich nie stracić polecił, żeby wypłaciła wszystkie oszczędności, które ma na koncie bankowym, ponieważ mogą być stracone.

„Policjant” wydał starszycie szczegółowe instrukcje: w którym banku ma zostać wpłacona gotówka na jakie konto. Gdy już pieniądze zostaną przebrane, powinna wrócić do domu. Wtedy po-

upływie 40 minut przyjdzie do niej prokurator i przebrane wcześniej pieniądze odda.

Kobieta poszła do swojego banku i zlikwidowała konto. Zaskoczona nagłą decyzją opiekunka rachunku nabrała podejrzeń i ostrzegła ją, że to może być pochylna decyzja i powinna ją omówić nie tylko z rodziną, ale też – na wszelki wypadek – z policjantami. Niestety, 86-latka

nie uwierzyła pracownicy banku, tylko „policjantowi”. Wypłaciła pieniądze i poszła do wskazanego przez oszusta banku, gdzie przelała całą sumę. Wróciła do domu i czekała na „prokuratora”, który się jednak nie pojawił. – Starsza pani zrozumiała, że padła ofiarą oszusta i zgłosiła się na komendę – mówi sierżant Głęb-Kunysz. – Apelujemy o rozwagę i ograni-

czone zaufanie w stosunku do nieznanych nam osób. Pamiętajmy, że telefony od dalekiej rodziny, której nie pamiętamy i nie utrzymujemy z nią kontaktów dotyczące pieniędzy powinny być sprawdzone i zweryfikowane wśród osób najbliższych. Wystarczy zachować trzeźwość umysłu, by nie paść ofiarą oszusta.

KASK

Zbiornik retencyjny już jest

BIAŁA PODLASKA Wraz z przebudową ulicy Warszawskiej, miasto wybudowało tu także zbiornik retencyjny. Ma chronić przed podtopieniami, ale spełnia też inną funkcję.

Zbiornik powstał w najniższym położonym punkcie w rejonie ulicy Warszawskiej. Oprócz niego wybudowano też kanalizację deszczową o długości prawie 2 kilometrów.

– Zbiornik ma gromadzić wody opadowe i roztopowe z sąsiadującego pasa drogowego – tłumaczy Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu. – Jego funkcja

ekologiczna jest również bardzo ważna. Woda zgromadzona w zbiorniku zostanie oczyszczona z substancji ropopochodnych, a następnie odprowadzona do istniejącego rowu. Ograniczy to zanieczyszczenie terenów zielonych – dodaje rzeczniczka. Będzie to możliwe dzięki zamontowanym w zbiorniku specjalnym separatorom.

Zbiornik jest przelewowy, co oznacza, że jeśli poziom wody przekroczy metr wysokości, to wtedy będzie ona odprowadzana do rowu kanalizacyjnego. Do tej pory w tym miejscu spływały wody z ulic



Warszawskiej oraz Akademickiej i tworzyło się bagno.

Przypomnijmy, że obecnie trwa ostatni etap przebudowy Warszawskiej, aż do skrzyżowania z drogą krajową nr 2. Do 2 listopada wyłączony jest jeden pas jezdni. Ruch odbywa się wahadłowo. – Objazd przebudowywanego odcinka dla pojazdów ciężarowych możliwy jest ulicami Janowską i Zamkową – informuje Kuc-Stefaniuk.

(EB)

Zbiornik powstał w najniższym położonym punkcie w rejonie ulicy Warszawskiej

FOT. FOT. UM

Nie chcą tej drogi

WŁODAWA/PARCZEW Radni Sejmiku Wojewódzkiego w formie uchwały przemianowali drogę wojewódzką z Włodawy do Parczewa na powiatową. Starostowie dwóch zainteresowanych powiatów z tym się nie godzą i zamierzają dochodzić swoich racji w sądzie

Jacek Barczyński

Już szykujemy skargę do sądu na uchwałę Sejmiku – mówi Adam Panasiuk, etatowy członek Zarządu Powiatu Włodawskiego. – Uważamy, że ta uchwała jest dla nas krzywdząca i niesprawiedliwa.

Podobnego zdania jest także Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski. – Taka decyzja powinna być wcześniej z nami konsultowana. Tymczasem nikt z Sejmiku w tej sprawie się z nami nie spotkał. Nie przedstawiono nam także żadnych argumentów przemawiających za tak zwanym kaskadowym przekazaniem nam drogi, która do tej pory była drogą wojewódzką.

Gospodarze obu powiatów zgodnie podkreślają, że nie stać ich na utrzymanie przekazanej drogi. Tym bardziej, że pozostaje ona w fatalnym stanie. – Generalnie Zarząd Dróg Wojewódzkich na naszym terenie nie inwestuje w „swoje”

drogi – dodaje Panasiuk. – Pod względem technicznym ta prowadząca z naszego miasta do Parczewa pozostawała w najgorszym stanie. Z 40-kilometrowego odcinka nam przypadło 25 km. Dla nas to przysłowiowe kukulcze jajo.

Remigiusz Małecki, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie zapytany o to, czym kierowali się wojewódzcy radni pozbywając się „swojej” drogi na rzecz dwóch powiatów ograniczył się do przesłania uzasadnienia do ich uchwały. Znamienne, że starostowie tego uzasadnienia nie otrzymali. Adam Panasiuk mógł zapoznać się z tym dokumentem dopiero, kiedy otrzymał go od nas.

W uzasadnieniu czytamy między innymi, że w sieci dróg wojewódzkich droga 818 nie ma kluczowego znaczenia. Służy ona przede wszystkim obsłudze ruchu lokalnego. Średni dobowy ruch na tej drodze wynosi od 758 do 1160 pojazdów na dobę. Ponadto przed-



Wśród dróg wojewódzkich w naszym regionie ta z Włodawy do Parczewa pod względem technicznym należy do najgorszych

FOT. STAROSTWO POWIATOWE WE WŁODAWIE

miotowa droga nie spełnia definicji z ustawy o drogach publicznych, czyli nie ma charakteru drogi wojewódzkiej.

– W uzasadnieniu dopatrzyłem się kilku sztuczek – tłumaczy Panasiuk. – Po pierwsze: autorzy nie przytoczyli pełnej definicji drogi wojewódzkiej. Tymczasem art. 6 ustawy o drogach publicznych wskazuje, że drogi wojewódzkie to drogi „stanowiące połączenia między miastami lub mające znaczenie dla województwa”. Droga 818 nie dość, że łączy miasta, to na dodatek są one powiatowymi centrami. Dlatego jesteśmy przekonani, że zdegradowana droga znakomicie wpisuje się w definicję drogi wojewódzkiej.

Zdaniem Panasiuka i Jaszczuka uchwała o zmianie kategorii drogi 818 została przyjęta w stylu niegodnym samorządu. To tak, jakby powiat wypychał gminom swoje drogi w ogóle z tamtejszymi samorządowcami nie rozmawiając.

Chaos rejestracyjny w Puławach

W URZĘDZIE Kierowcy z powiatu puławskiego mają szczerze dość kłopotów z rejestracją pojazdów. Niektórzy już 5 miesięcy czekają na możliwość załatwienia tej sprawy w puławskim Starostwie Powiatowym. Urzędnicy obiecują, że sytuacja się poprawi

Paweł Puzio

Historia czytelnika z Puław jest niekończącym się pasmem porażek urzędu w Puławach. – Zwracam się z prośbą o nagłośnienie tematu funkcjonowania Wydziału Komunikacji w Starostwie Powiatowym w Puławach. Od 5 miesięcy próbuje się zapisać w kolejkę w celu rejestracji pojazdu. Strona

internetowa albo nie działa, albo ma tylko 5 numerów na jeden dzień, które znikają w 5 sekund – opisuje swoją historię nasz czytelnik. – Rejestracja telefoniczna też jest uciążliwa. Próbuje dzwonić przez godzinę, zwyczajnie nikt nie odbiera telefonu. W końcu po odebraniu telefonu urzędnik informuje, że rejestracja telefoniczna jest listą rezerwową dla osób bez dostępu

do internetu. Zapisując się w końcu za pomocą strony internetowej okazało się, że jednak nie ma mnie na liście osób na dany dzień. Specjalnie wziąłem urlop w pracy i przejechałem 80 km na darmo.

Starostwo Powiatowe w Puławach nie uchyla się od odpowiedzialności.

– Wprowadzając obecne zasady obsługi klientów w Wydziale Komunikacji

i Dróg szukaliśmy kompromisu, który z jednej strony umożliwi mieszkańcom bezpośrednie załatwianie spraw, z drugiej zaś, pozwoli zachować niezbędne reguły sanitarne. Występujące niedogodności mają charakter przejściowy, a wprowadzone rozwiązania dotyczące m.in. zasad rezerwacji wizyt, znajdują swoje uzasadnienie przede wszystkim w potrzebie za-

pewnienia bezpieczeństwa zarówno klientom, jak i pracownikom naszej instytucji – mówi Kamil Lewandowski, rzeczniczka prasowa starostwa. – Wchodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, w najbliższym czasie dokonamy zmian w systemie rezerwacyjnym, który będzie umożliwiał zaplanowanie wizyty z trzy- a nie jak dotychczas z dwutygodniowym wyprzedzeniem.

Jednocześnie zwiększymy liczbę numerków dostępnych każdego dnia. W skali tygodnia będzie to o 60 rejestracji więcej niż obecnie. Liczymy, że te rozwiązania przyniosą zakładane rezultaty, a obsługa spraw w Wydziale Komunikacji będzie przebiegała płynniej i sprawniej.

Zmiany mają wejść na dniach. Do sprawy wrócimy.

5 tygodni, 1000 turystów

ZAMOŚĆ Muzeum istnieje od pięciu tygodni, a odwiedziło je już 1000 osób. Turystą numer 1000 jest pan Adrian z Otwocka. Przyjechał do Roztoczańskiego Muzeum PRL w Zamościu 22 sierpnia

Adriana Krogula przywitano prezentami związanymi z PRL i wręczono mu 1000-złotowy banknot. – Do odwiedzenia muzeum zachęciły mnie liczne publikacje na Facebooku. Przyjechałem specjalnie prawie 250 km, by zwiedzić muzeum, a także przy okazji poznać Zamość i Roztocze, bo byłem w tym regionie pierwszy raz. Na pewno przyjadę ponownie. Założyciela muzeum znam z czasów studenckich. Byłem przekonany, że jak

się czegoś podejmie, to zrobi to na fajnym poziomie i oczywiście tak jest: jestem pod wrażeniem muzeum.

Wiele eksponatów kojarzę, ale są też takie rzeczy, które nie wiem do czego służyły. Jestem jednak zbyt młody, by je wszystkie pamiętać.

Super, że po wystawach oprowadza głos Tomasa Knapika, dzięki czemu można dowiedzieć się zde-

cydowanie więcej o PRL – mówi pan Adrian.

Samo muzeum dodaje, że przez pięć tygodni funkcjonowania pojawili się tu turyści z różnych stron Polski. Między innymi ze Szczecina, Zielonej Góry, Wrocławia, Krakowa, Warszawy, Gdańska.

– Co bardzo cieszy, na zwiedzanie wybrało się też wiele osób z pobliskich miejscowości. Byli starsi, którzy przypomnieli sobie swoje lata młodości i młodszy, którzy mieli okazję poznać historię Polskiej Rzeczypospolitej



Turysta nr 1000 w Roztoczańskim Muzeum PRL w Zamościu: Adrian Krogul

FOT. ROZTOCZAŃSKIE MUZEUM PRL W ZAMOŚCIU

Ludowej, wszak tak nieodległą – mówi Tomasz Pakuła, założyciel muzeum. – Miałem pewne obawy czy otwieranie muzeum w czasie pandemii to dobry pomysł, ale ostatni miesiąc pokazał, że było warto. Dobra frekwencja daje szansę na rozwój muzeum.

Fanfara 2020: Fura z muzykantami

KULTURA Chłopków, Mokrelipie, Zaburze, Gródki, Gilów, Jędrzejówka... Przez cztery dni na zachodnim Roztoczu rozbrzmiewać będzie tradycyjna muzyka w wykonaniu roztoczańskich orkiestr dętych i kapel skrzypcowych

Festiwal „Fanfara – muzyka tradycyjna Roztocza Gorajskiego” rozpoczyna się dziś, 26 sierpnia. Potrwa do soboty. To już trzecia edycja imprezy organizowanej przez lubelskie Towarzystwo dla Natury i Człowieka w okolicach Goraja, Frampola i Radecznicy.

Epidemia koronawirusa wymusiła na organizatorach zmianę formuły festiwalu. Żywiolowe potańcówki zastąpiły koncerty mobilne – rajdy muzycznej „Fury”. „Fura” to ciągnik z przyczepą wiozącą muzykantów. Kilka lat temu orkiestra jadąca w ten sposób na wesele lub potańcówkę był to częsty obrazek. Dziś to rzadkość.

Podczas festiwalu zagrają ostatnie z roztoczańskich orkiestr praktykujących dawny taneczny repertuar: fanfary z Goraja, Zdziłowic i Zaburza. Dwie ostatnie grają nieprzerwanie od lat 20. ub. wieku. Towarzyszyć im będą kapele założone przez lubelskich i warszawskich mu-



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

zyków uczących się melodii i roztoczańskiego stylu od ostatnich tutejszych skrzypków.

Na trasie muzycznej „Fury” jest kilkanaście miejscowości. Codziennie muzycy zagrają na trzech „przy-

stankach-pograjkach”; przy remizach OSP.

Fanfara to także letnia szkoła muzyki tradycyjnej: przez cztery dni w Chłopkowie trwać będą warsztaty muzyczne poświęcone tradycyjnym pieśniom i repertuarowi instrumentalnemu

z zachodniego Roztocza gromadzące uczestników z całej Polski.

Finałem imprezy będzie sobotni koncert w Chłopkowie. Wstęp na wszystkie koncerty jest wolny. Więcej informacji: www.ekolublin.pl.

OPRAC. AM

PROGRAM

● **26 sierpnia:** Warszawsko-Lubelska Orkiestra Dęta (Warszawa) i kapela Stanisław Golem (Warszawa)
Trasa: Trzęsiny, Czarnystok, Gorajec, Podborcze, Chłopków
Przystanki-koncerty: Trzęsiny 17.00; Gorajec Stara Wieś

18.30; Chłopków 20.00

● **27 sierpnia:** Orkiestra Dęta Zaburze, Kapela Butrynow Trasa Zaburze, Mokrelipie, Zakłodzie, Gaj Gruszczański, Radecznica, Latyczyn.
Przystanki-pograjki: Zaburze 16.30; Radecznica 18.00; Chłopków 20.00

● **28 sierpnia:** Orkiestra Dęta z Goraja, Kapela Bornego z Podzamcza (Lublin)
Trasa: Gródki, Gilów, Hosznia Ordynacka, Hosznia Abramowska, Majdan Abramowski, Jędrzejówka
Przystanki: Gilów 17.00; Jędrzejówka 18.30; Chłopków 20.00

● **29 sierpnia** Orkiestra Dęta ze Zdziłowic, Orkiestra Taneczna Bonanza (Warszawa)
Frampol 17.00; Radziecin 18.00, Teodorówka 19.00

● **Koncert finałowy, 29 sierpnia,** godz. 20.00 w Chłopkowie Orkiestra Dęta ze Zdziłowic; „Jarzębina” z Kocudzy; Orkiestra Taneczna Bonanza; Diabubu; „Drobna rutajka” – śpiewy roztoczańskie - Agnieszka Szokaluk i Ewa Grochowska (Lublin) i inni

Muzealna digitalizacja

BIAŁA PODLASKA Zbiory Muzeum Południowego Podlasia będzie można oglądać w internecie. Wszystko dzięki digitalizacji

Placówka zakupiła już odpowiedni sprzęt, który umożliwi elektroniczną ewidencję zbiorów.

– W ten sposób zdigitalizowanych będzie m.in. 450 ikon, które będzie można podziwiać w wersji cyfrowej. Trafiają one do szerokiego grona odbiorców w Polsce i na świecie – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk rzeczniczka magistratu. Przypomnijmy, że białskie muzeum może pochwalić się najliczniejszą

kolekcją ikon w Polsce. Liczy ona ponad 1600 sztuk. To głównie dary od celników, którzy zatrzymują ikony podczas prób przemytu na przejściach granicznych w województwie lubelskim.

Cyfrowa digitalizacja to nie tylko stworzenie łatwego dostępu do cennych dzieł, ale również ochrona przed nadmiernym zewnętrznym wykorzystaniem na normalnych wystawach.

– W ramach projektu wybudowaliśmy też po-



mieszczenie serwerowni z instalacjami elektrycznymi i telekomunikacyjnymi w budynku Oficyny Zachodniej – podkreśla rzeczniczka. Poza tym trzeba było kupić m.in. zestaw do fotografowania obiektów

Koszt tego projektu to ponad 723 tys. zł, z czego unijne dofinansowanie wynosi 615 tys. zł

FOT. UM

muzealnych. Digitalizację wspomaga specjalna aplikacja informatyczna Muzeo.

W związku z nowym zadaniem, muzeum poszukiwało pracownika, który będzie na stałe odpowiadał za digitalizację zbiorów. Prace mają ruszyć we wrześniu.

W ostatnich miesiącach budynek główny przeszedł generalny remont, dzięki któremu zyskał więcej powierzchni wystawienniczej.

(EB)

Warto poczekać na naturalnych wrogów

PRZYRODA Azjatycka ćma bukszpanowa i inne, nowe w naszej strefie owady, w końcu doczekają się naturalnych wrogów. – Dziś, by je zwalczać, ludzie sięgają po środki chemiczne. O wiele lepiej jednak zadbać o różnorodność w ogrodach – radzi entomolog



Lepiej przeznaczyć „na zmarnowanie” bukszpany, niż wysypywać środki niszczące owady

Pochodząca z Azji ćma bukszpanowa w Polsce notowana jest od 2012 r. – wtedy po raz pierwszy pojawiła się na Dolnym Śląsku. Na internetowych forach ogrodniczych pisze się o niej głównie w kontekście poszukiwania skutecznych metod eksterminacji szkodników. Ćmę można zwalczać chemicznie albo zdejmować ręcznie.

Ładny zimą, łysy latem

Do Polski trafiła za rośliną żywicielską - bukszpanem, a zadołowała się za sprawą monokultury upraw, czyli koncentracji na pielęgnowaniu jednego, wybranego gatunku roślin.

– Zimozielony bukszpan jest cenną ozdobą ogrodu. Nie gubi liści, więc nie trzeba ich grabić. Ma to jednak swoje złe strony - bo gdy następuje tzw. gołozer, czyli gdy gąsienice zjedzą wszystko do gołych gałęzi, to krzew nie potrafi już odbić. Jego liście przystają bardzo wolno – opowiada prof. Stanisław Czachorowski, entomolog z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Czekając na wroga

– Ćma azjatycka, jak każdy obcy gatunek, na początku obecności w nowym ekosystemie ma tę przewagę, że nie napotkała jeszcze drapieżników. Prędzej czy później pojawi się jednak jakiś gatunek, który będzie się nią żywił. Pojawia się także choroby atakujące jej organizm, grzyby, pasożyty, pasożytniki. Bo tyle jedzenia nie może w przyrodzie stać odłogiem. Ale na to potrzeba czasu – tłumaczy naukowiec.

Podaje on przykład motyla szrotówka kasztanowiczy, którego larwa żeruje na

kasztanowcach. Owad ten pojawił się w Europie kilka dekad temu – „debiutował” w Macedonii w 1984 r., do Polski zawiał ok. 1998. Przez wiele lat miał u nas idealne warunki do rozwoju.

Szrotówek doczekał się pasikonika

Różnorodność biologiczna - i tak było w przypadku szrotówki - może zmniejszać rozmiary zniszczeń. Po pierwsze zauważono, że część kasztanowców (k. żółte) - były odporne na jego ataki. Po drugie, w końcu w miastach pojawił się inny, niewielki owad - pasikonik nadrzewek, który chętnie zjada szrotówkę. Powstał więc naturalny mechanizm, regulujący występowanie szkodnika.

Podobnie było ze stonką ziemniaczaną, którą na początku zbierano ręcznie bądź zwalczano tylko chemicznie, ze stratą dla ekosystemów i nie bez wpływu na plony. Od pojawienia się stonki w naszym regionie minęło kilka dekad i ptaki nauczyły się zjadać larwy stonki.

Żywopłot jak las przemysłowy

Inwazyjne gatunki mają na środowisko podobny wpływ, jak nowe wirusy i bakterie atakujące człowieka i wywołujące epidemie. Na początku kontakt z nimi jest zabójczy. Zwykle jednak w populacji pojawia się odporność grupowa. To jednak wymaga czasu.

Na razie właściciele posesji próbują bronić bukszpanów przed żarłoczną ćmą.

– Jeśli ktoś ma cały żywopłot z bukszpanu, trudno go będzie utrzymać. O wiele łatwiej obronić pojedyncze krzewy – mówi prof. Czachorowski.

Monokulturowe uprawy ogrodowe porównuje on do

lasów gospodarczych, sadzonych przez ludzi w oparciu o jeden gatunek drzew. Jeżeli pojawi się tam jakikolwiek wyspecjalizowany roślinożerca - znajdzie warunki do burzliwego rozwoju.

W takich uproszczonych ekosystemach stosuje się więcej środków ochrony roślin. Natomiast w siedliskach naturalnych z dużą różnorodnością gatunkową rozprzestrzenianie się patogenów jest dużo trudniejsze.

Społeczny ruch naukowy

Dorosły owad potrafi przemieścić się daleko poza rodzimy ekosystem, zwłaszcza w pogoni za rośliną żywicielską. Prof. Czachorowski przypomina jednak, że i bukszpan jest dla terenów Polski gatunkiem obcym. Towarzysząc mu ćmę zauważono jednak dość szybko z powodu widocznych zniszczeń w ogrodach.

Jednak wielu migracji nikt nie zauważa, a badacze jest zbyt niewiele, aby odnotować każdy nowy gatunek - np. ulubionego przez prof. Czachorowskiego chrzączkę.

– Nadzieja w społecznym ruchu naukowym. Ludzie mądrze korzystają z aparatów w telefonach i fotografują nietypowe owady. Dzięki temu entomologom łatwiej jest monitorować rozprzestrzenianie się takich gatunków, jak modliszka czy ćma bukszpanowa, którą rozpoznajemy po gatunku rośliny żywicielskiej – mówi naukowiec.

Jak było z biedronką

Szrotówek czy ćma bukszpanowa to niejedyne inwazyjne gatunki owadów w naszym kraju. Od kilku lat głośno jest o pochodzącej z Azji biedronce, która do Polski dotarła z Zachodu. Najpierw sprowadzono ją do Stanów Zjednoczonych

(miała służyć jako naturalny środek do zwalczania mszyc w uprawach), skąd została przeniesiona do Francji i wymknęła się do środowiska. Podczas migracji zaatakował ją pasożyt, który - paradoksalnie - ułatwił jej zdobywanie nowych siedlisk.

– Biedronka azjatycka ma w swojej hemolimfie małe pasożyty. Nie robią jej krzywdy, są za to super bronią biologiczną. Jeśli nasza biedronka zje larwy biedronki azjatyckiej - zginie, bo są one śmiertelną trucizną dla naszych rodzimych gatunków – tłumaczy naukowiec. Porównuje to do kolonizacji Ameryki, w ramach której wielu Indian zmarło od chorób i patogenów, zawleczonych przez Europejczyków.

Strach przed szerszeniem

Gatunki subtropikalne wnikają chętnie do miast, które są tzw. ciepłymi wyspami. W Azji przed zimą biedronki szukały schronienia w górach, w skalnych szparach i szczelinach. W Polsce wlatują do mieszkań w blokach.

– Poza tym, że bywają uciążliwe i mogą wywoływać alergie, są całkowicie niegroźne – uspokaja entomolog.



Monokulturowe uprawy ogrodowe są jak lasy gospodarcze. Jeżeli pojawi się tam jakikolwiek wyspecjalizowany roślinożerca - znajdzie tam warunki do burzliwego rozwoju

Entomolog zwraca uwagę, że ludzie mają dziś coraz mniejszy kontakt z owadami i zaczynają się „wszystkiego bać”. Obawy dotyczą kolejnego gatunku z Azji - szerszenia japońskiego.

– Szerszeń japoński jest rzeczywiście bardzo agresywny, jego użądlenia mogą być śmiertelne. Nie ma go jednak w Polsce ani w pobliżu. Był obserwowany w USA, gdzie wywołał panikę. Mniej groźny jest natomiast szerszeń azjatycki - mniejszy od naszego i bardziej kolorowy, którego zaobserwowano np. w Niemczech. Może użądlić, tak jak każda osa. Ale statystycznie nie mamy czego się bać – uspokaja prof. Czachorowski.

Wyszkolonych ekologów brak

– W dobie ocieplenia klimatu i zmiany siedlisk musimy nauczyć się żyć z nowymi gatunkami – mówi profesor. Jego zdaniem warto je monitorować, poznawać ich biologię i uczyć się unikania niebezpiecznych owadów czy sposobów ich zwalczania.

Mówi on też - zastrzegając, że jest to ryzykowne - o wprowadzaniu do ekosystemu kolejnych gatunków,

które miałyby pomóc w redukcji już obecnych, niepożądanych przybyszów.

– Mamy niewielu wyszkolonych ekologów. Ekologia ekosystemowa została wyparta przez biologię molekularną. Nawet w przypadku zieleni miejskiej brakuje ekspertów; krzewy wycinane są bez potrzeby i kontroli, a także bez wyobraźni – zauważa naukowiec z UWM.

Nowy zawód: doradca ekologiczny

Zdaniem profesora w Polsce przydałby się nowy zawód: doradca ekologiczny, jak również otwarta, bezpłatna baza danych o nowych gatunkach, współtworzona - podobnie jak Wikipedia - przez wolontariuszy, obserwatorów przyrody.

– Istnieją aplikacje do rozpoznawania gatunków roślin, istnieje potencjał dla ich rozwoju w odniesieniu do owadów. Możliwe jest zaangażowanie wielu par oczu - podobnie, jak ornitolodzy korzystają z wiedzy osób obserwujących ptaki. To pomógłby nam niepotrzebnie się nie bać – sugeruje naukowiec.

Doradcy ekologiczni mogliby odpowiednio kształtować krajobraz, aby utrzymać różnorodność biologiczną.

– Bo rozwój monokultur sprawia, że częściej musimy sięgać po środki chemiczne dostępne w sklepach ogrodniczych – mówi. – Lepiej przeznaczyć „na zmarnowanie” bukszpany, niż wysypywać środki niszczące owady. Pozbywając się w ten sposób szkodników, niszczy się znacznie więcej. Dajmy czas z miejscowym drapieżnikom, małym bezkręgowcom i ptakom, żeby nauczyły się nowej bazy pokarmowej, jaką tworzy ćma azjatycka – podsumowuje.

KAROLINA DUSZCZYK/NAUKA

Powstaje szczepionka podawana do nosa

BADANIA W badaniach na myszach naukowcy z przetestowali szczepionkę przeciw koronawirusowi podawaną jednorazowo do nosa. W takiej postaci działa nawet lepiej, niż gdy zaaplikuje się ją w zastrzyku - twierdzą.

Zespół z Washington University School of Medicine w St. Louis, na łamach prestiżowego pisma „Cell”, opisał prowadzone na myszach testy nowego typu szczepionki przeciwko SARS-Cov2. W przeciwieństwie do innych, opracowywanych obecnie szczepionek, tę podaje się do nosa - czyli miejsca, które najczęściej jako pierwsze podlega zakażeniu.

Naukowcy ustalili, że tak podawana szczepionka wywołuje silną immunologiczną odpowiedź w całym organizmie. Szczególnie jednak skutecznie działała właśnie w nosie i układzie oddechowym. To zaś zapobiega zaatakowaniu reszty organizmu przez wirusa.

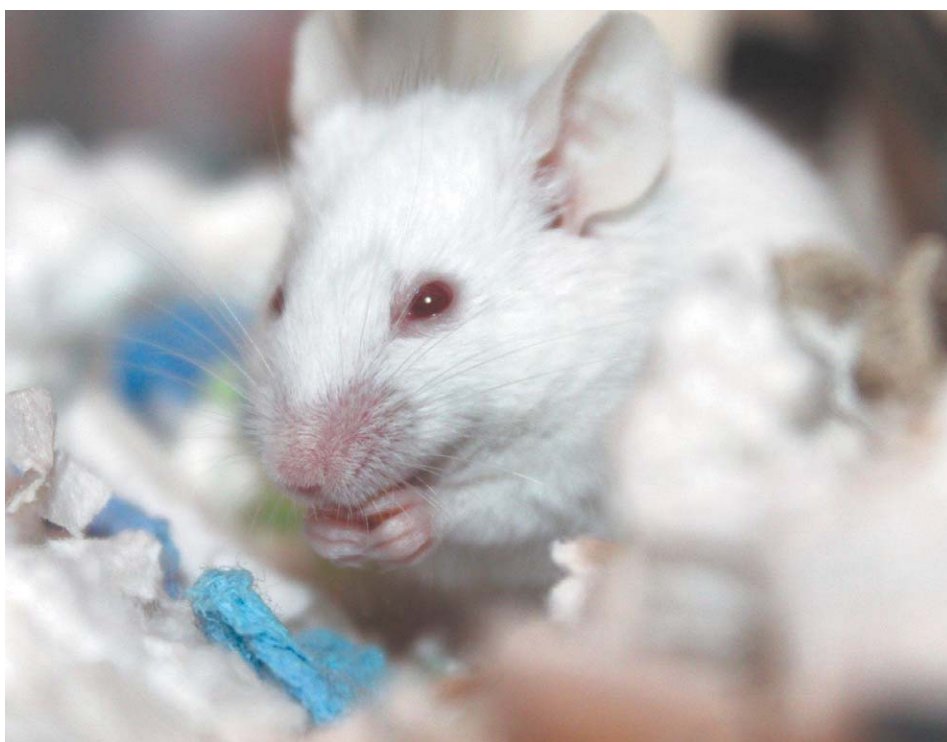
– Jesteśmy pozytywnie zaskoczeni, widząc silną odpowiedź immunologiczną w komórkach wyściełających nos i górne drogi oddechowe oraz całkowitą ochronę przed infekcją – opowiada jeden z autorów publikacji, prof. Michael S. Diamond. – Myszy były dobrze chronione przed chorobą. U niektórych z nich widzieliśmy oznaki odporności całkowicie usuwającej wirusa. Nie było nawet śladu

infekcji, kiedy myszy musiały się z nim zmierzyć.

W celu stworzenia szczepionki naukowcy wykorzystali słynne już białko spike, które pozwala wirusowi zakażać komórki. Badacze jednak nieco je zmienili - tak, aby było stabilniejsze i aby powodowało jeszcze silniejszą odpowiedź układu odpornościowego. Wbudowali je następnie w adenowirusa, który powoduje zwykłe przeziębienie. Wirus ten został jednak wcześniej unieszkodliwiony, aby nie mógł wywoływać choroby.

– Adenowirusy to podstawa wielu badanych obecnie szczepionek przeciwko COVID-19 oraz innym chorobom zakaźnym, takim jak Ebola czy gruźlica. Ocenia się je jako skuteczne i bezpieczne, ale niewiele badań dotyczyło podawania ich do nosa – podkreśla jeden z naukowców prof. David T. Curiel.

– Wszystkie pozostałe opracowywane właśnie szczepionki przeciw COVID-19 podaje się w zastrzykach w ramię lub mięsień udowy. Nos to nowa droga, więc wyniki są zaskakujące i obiecujące. Ważne jest także, że pojedyncza dawka spowodowała tak silną odpowiedź



odpornościową. Szczepionki, które wymagają podwójnego podania dla uzyskania pełnej ochrony, są mniej skuteczne, ponieważ niektóre osoby, z różnych powodów, nigdy nie otrzymują drugiej dawki – zwraca uwagę badacz.

Naukowcy przypominają, że istnieje np. podawana do nosa szczepionka przeciwko

Naukowcy zwracają uwagę, że preparat sprawdzono dopiero na myszach

grypie o nazwie FluMist. Jednak zawiera ona żywe, choć osłabione wirusy. To oznacza, że nie można jej podawać

każdemu, w tym osobom z osłabioną odpornością, np. z powodu raka, HIV czy cukrzycy.

Nowa szczepionka przeciw COVID-19 nie zawiera aktywnych wirusów, zatem powinna być bezpieczniejsza.

Autorzy publikacji sprawdzili także działanie szczepionki podawanej domięśniowo w zastrzyku. Iniekcja także wywołała reakcję, która chroniła myszy przed zapaleniem płuc, ale nie zapobiegała infekcji w nosie i w płucach.

Taka szczepionka może złagodzić przebieg choroby, ale nie zablokuje całkowicie infekcji, ani nie zapobiegnie roznoszeniu wirusa przez chore osoby. Naukowcy zwracają uwagę, że mimo sukcesu, preparat sprawdzono dopiero na myszach.

– Wkrótce rozpoczniemy testy podawanej do nosa szczepionki na małpach - mając nadzieję, by jak najszybciej rozpocząć badania kliniczne z udziałem ludzi – mówi prof. Diamond.

– Jesteśmy optymistyczni, ale potrzebne są dalsze badania prowadzone zgodnie z procedurą. Na modelu mysim szczepionka daje silną ochronę. Z niecierpliwością czekamy na następną fazę badań i ostateczne na testy z udziałem ludzi. Dzięki nim będziemy mogli dowiedzieć się, czy możemy wywołać odporność, która nie tylko będzie zapobiegać infekcji, ale także powstrzyma rozwój pandemii – dodaje ekspert.

Zarazili się po raz drugi

HOLANDIA BELGIA U jednej osoby w Holandii i jednej w Belgii potwierdzono ponowną infekcję koronawirusem – podała we wtorek holenderska telewizja publiczna NOS. To pierwsze w Europie potwierdzone przypadki reinfekcji.

Jak oświadczyła cytowana przez telewizję wirusolog Marion Koopmans, dotąd znane były jedynie przy-

padki, kiedy po zwalczeniu pierwszych objawów choroby obecny w organizmie pacjentów koronawirus znów dawał o sobie znać. Dopiero teraz naukowcy odkryli przypadki pacjentów, którzy zostali zakażeni dwukrotnie, dwoma nieznacznie zmutowanymi szczepami wirusa.

Jak powiedziała Koopmans, holenderski pacjent

to osoba o osłabionym systemie odpornościowym. Z kolei w Leuven w Belgii ponownej infekcji uległa kobieta, która po raz pierwszy zachorowała trzy miesiące wcześniej.

To pierwsze takie potwierdzone przypadki w Europie. W poniedziałek naukowcy z Uniwersytetu w Hongkongu stwierdzili zaś pierwszy przypadek reinfekcji u pa-

cjenta, który uległ zakażeniu po upływie 4,5 miesiąca od wyzdrowienia.

Z opublikowanego przez hongkońskich naukowców artykułu wynika, że choć przebyta raz choroba nie ochroniła pacjenta przed ponownym zakażeniem, jego organizm zareagował szybciej, w efekcie czego przeszedł je bezobjawowo. W przypadku kobiety z Belgii

objawy choroby były łagodne.

Jak komentują cytowani przez NOS wirusolodzy, przypadki ponownego zakażenia koronawirusem były spodziewane; niewiadomą było natomiast jak długo po przebytej infekcji organizm pozostaje odporny, co ma znaczenie w kontekście skuteczności szczepionek na Covid-19.

Według wirusologa Marka van Ransta, przypadki reinfekcji po kilku miesiącach „nie są dobrą wiadomością”, jednak jak na razie nie można na ich podstawie wyciągać daleko idących wniosków. Nie wiadomo bowiem, na ile częste będą przypadki reinfekcji po zaledwie kilku miesiącach.

PAP

80 mln dawek z USA do UE

UE Zakończyły się wstępne rozmowy w sprawie dostarczenia 80 mln dawek szczepionki przeciwko COVID-19 dla krajów UE od amerykańskiej firmy biotechnologicznej Moderna.

Potencjalna umowa z Komisją Europejską przewiduje również możliwość zakupu przez państwa członkowskie dodatkowych 80 mln dawek szczepionki, czyli łącznie do 160 mln dawek.

Amerykańska firma biotechnologiczna specjalizuje się w pracach nad terapiami i szczepionkami z wykorzystaniem technologii RNA (mRNA). Szczepionka mRNA-1273 przeciwko COVID-

19 weszła 27 lipca 2020 r. w trzecią fazę badań klinicznych. Do końca września planuje się zakończenie rekrutacji około 30 tys. ochotników.

Moderna chce zwiększyć globalną produkcję szczepionki, aby dostarczać około 500 mln dawek rocznie, a potencjalnie nawet do 1 mld dawek rocznie, począwszy od 2021 roku. W Europie współpracuje ona w tej sprawie ze swoimi strategicznymi partnerami produkcyjnymi, takimi jak

Lonza ze Szwajcarii i ROVI z Hiszpanii.

– Zwiększamy nasze międzynarodowe zdolności produkcyjne poza Stanami Zjednoczonymi, aby sprostać temu globalnemu kryzysowi zdrowotnemu dzięki szczepionce, która będzie powszechnie dostępna po zatwierdzeniu do użycia – mówi dyrektor generalny Moderny Stéphane Bancel.

Szczepionka mRNA-1273 przeciwko COVID-19 to nowoczesny typ szczepionki, wykorzystujący sekwencję

kwasu rybonukleinowego kodującego (mRNA) białka patogenu, przed którym ma chronić. Preparat ten zawiera mRNA kodujący białko Spike (S) i został opracowany wspólnie przez Modernę i badaczy z Centrum Badań nad Szczepionkami z Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych (NIAID).

Badania kliniczne pierwszej fazy rozpoczęto w marcu 2020 r. Pierwszy uczestnik tych testów otrzymał preparat 16 marca. Amerykańska

Agencja Żywności i Leków (FDA) 12 maja przyznała szczepionce mRNA-1273 możliwość rejestracji w ramach tzw. szybkiej ścieżki (jeśli spełnione zostaną wszystkie wymagania co do bezpieczeństwa i skuteczności preparatu – PAP).

29 maja pierwsi uczestnicy z każdej grupy wiekowej: zdrowe osoby dorosłe w wieku 18-55 lat (n=300) i starsze osoby dorosłe w wieku 55 lat i więcej (n=300) otrzymali dawkę w drugiej fazie badań. Re-

krutację do tego etapu zakończono 8 lipca 2020 r.

Trzecia faza badań badania, która może zadecydować o rejestracji i dopuszczenia do użycia szczepionki mRNA-1273, rozpoczęła się 27 lipca i prowadzona jest we współpracy z NIH i Biomedical Advanced Research and Development Authority (BARDA). Zakończenie rekrutacji do tej najważniejszej fazy testów zaplanowano na wrzesień. (PAP)

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI/PAP NAUKA W POLSCE

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2020 r., poz. 65 z późn. zm.)

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

wykaz dotyczący nieruchomości Skarbu Państwa oznaczonej jako działka nr 1/10 (obr. 42, ark. 13), położonej w Lublinie przy Alei Spółdzielczości Pracy, która jest przeznaczona do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym. Wykaz został umieszczony od dnia 26 sierpnia 2020 r. na okres 21 dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin. Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in294

GM-SN-I.7125.1.5.2020

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 26 sierpnia 2020 roku **został wywieszony** na okres 21 dni **wykaz lokali mieszkalnych** (nr GM-SN-I.7125.1.5.2020) **stanowiących własność Gminy Lublin, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców zgodnie z Uchwałą Nr 975/XXXVIII/2014 Rady Miasta Lublin z dnia 13 lutego 2014 roku i Uchwałą Nr 466/XI/2019 Rady Miasta Lublin z dnia 21 listopada 2019 roku.**

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020, poz. 65 z późn. zm.) – mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Jednocześnie w części zostaje uchylony wykaz nieruchomości (pozycja 8) opublikowany w dniu 7 maja 2020 roku oraz wykaz nieruchomości (pozycja 14) opublikowany w dniu 30 czerwca 2020 roku.

in298



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 15.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub

e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O KOLEJNYM USTNYM PRZETARGU OGRANICZONYM
DO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI PRZYLEGŁYCH

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 26 sierpnia 2020 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o kolejnym ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli nieruchomości przyległych **na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 61/51 o pow. 0,0351 ha (obr. 43 – Wrotków, ark. 29) położonej w Lublinie przy ul. Emilii i Karola Wojtyłów, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi dla nieruchomości księgę wieczystą nr LU11/00307968/3.**

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 130 000,00 zł (słownie: sto trzydzieści tysięcy złotych 00/100) w tym należny podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 7 października 2020 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 13 000,00 zł (słownie: trzynaście tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje uzyskać można osobiście w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, pokój 715 lub telefonicznie pod nr tel. 81 466 2740.

in299



KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

HANDEL

**RZEŻNIA kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności. Tel. 511 075
866 ; 662 396 670.**

103720L01-A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane
wzmocnione , bramy
garażowe, koczki dla psów.
Transport, montaż gratis -
cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105,
81/440-51-08, 84/539-81-
91.

036020L01-A

MOTORYZACJA

**OLDTIMER Mercedes-Benz 190 SL,
06/1956, 77 kW,
61.770 km, TOP stan,
czerwony (kod koloru
producenta 531),
oryginalna czarna
skóra, pierwsza
rejestracja w
Niemczech, nierdzewny,
bez zadrapań, cena
237500 zł,
zainteresowanych
prosimy o kontakt pod
adresem: veranhorak@gmail.com**

120920L01-A

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

PRACA

**PRACA W NIEMCZECH dla
kobiet i mężczyzn, bez
znajomości języka.
Zapewniamy transport i
zakwaterowanie. Tel: 727
010 118**

119520L01-A

USŁUGI

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY
OSOBNO. LUBLIN, BURSO
15 A W GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.**

110420L01-A

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214**

002920L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo, tel.
506-123-602, 506-123-604.

111920L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

114220L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-dent.pl.

113220L01-A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

247019L01-A

dziennik Wschodni .pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM



3 375 917

unikalnych użytkowników



18 998 942

odstón*



121 149

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics kwiecień 2020 r.

P3600 4x3

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

reklama@dziennikwschodni.pl 81 46 26 988
81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Triumf Calcio

PIŁKA NOŻNA Dwa spotkania Amatorskiej Ligi Orlikowej 2020 zakończyły drugą serię spotkań

W pierwszym meczu Midas Odczynnik mierzył się ze Starówką Lublin. Bez wątplenia faworytami byli ci drudzy, którzy tydzień wcześniej w efektywnym stylu pokonali Calcio Vazoni 8-4. Także mecz z Midasem rozpoczął się dla nich dobrze. Na prowadzenie 1-0 wyszli w 13. minucie, a na listę strzelców wpisał się Artur Kozak, dla którego był to siódmy gol w sezonie. Jednak szybko do remisu doprowadził Konrad Lis (1-1). Po przerwie lepiej radzili sobie gracze ze Starego Miasta. Udokumentował to Rafał Marciniak. Starówka wygrywała 2-1 i była na najlepszej drodze do zwycięstwa. Ale Midas nie zamierzał się poddawać. Najpierw wyrównanie, a później prowadzenie swojej ekipie dał Michał Muda (3-2). Niespodzianka była blisko. Gdy trafił Jarosław Zieliński (4-2) Midas jednak wygrał 4-2. Po remisie sprzed tygodnia, był to pierwszy komplet oczek dla Odczynników. W drugim niedzielnym meczu Calcio Vazoni podejmowało Spartę Okosze. Calcio po porażce na inaugurację, również teraz nie miało łatwej sytuacji. Krótka ławka rezerwowych w porównaniu do szerokiej kadry Sparty mogła stanowić problem. Jednak ta obawa okazała się zupełnie nietrafiona. Vazoni od początku dominowali, a killerem dla swoich rywali był Hubert Korzeniewski. Do przerwy bramkarza rywali pokonywał aż czterokrotnie, dzięki czemu jego zespół prowadził 4-0. Wynik drugiej połowy otworzył ten sam zawodnik (5-0). Gole dołożyli Nikita Szewczenko i Dawid Żyszkiewicz. Było już 9-0 dla Calcio! Spartę stać było tylko na gola honorowego, którego autorem został Kacper Kania. Po dwóch seriach gier jedynym zespołem z kompletem zwycięstw jest MCK Lublin.

Powrót gwiazdy Górnika

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Emilia Zdunek podpisała roczny kontrakt z klubem z Łęcznej

Mistrza Polski należy pochwalić za bardzo szybką reakcję. Zdunek w poprzednim sezonie występowała w barwach hiszpańskiej Sevilli. Sezon na Półwyspie Iberyjskim został jednak przerwany z powodu pandemii koronawirusa, a obostrzenia wprowadzone przez hiszpański rząd były bardzo rygorystyczne. - Nowy sezon nie wystartuje zgodnie z planem i na ten moment nie wiadomo, kiedy to nastąpi. Od pięciu miesięcy nie rozegrałam żadnego meczu. Zgodnie z obostrzeniami hiszpańskiego rządu nadal nie możemy rozgrywać nawet żadnych sparingów. Biorąc pod uwagę te okoliczności, zbliżające się ważne spotkania reprezentacji Polski w eliminacjach do mistrzostw Europy oraz związany z tą całą sytuacją mój stan psychiczny podjęłam decyzję o rozwiązaniu umowy z Sevillą. Przez długi czas zastanawiałam się, co zrobić. Ostatecznie po wielu rozmowach wspólnie z władzami klubu doszliśmy do wniosku, że najlepszą opcją będzie rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. Zrozumieli mnie, moje obawy i to zaakceptowali. Dla mnie najważniejsze jest to, że to była moja, bardzo dobrze przemyślana decyzja, której nie podjęłam pod żadną presją. Na razie wracam do Polski, a co będzie



Emilia Zdunek przez występowała w Górniku w latach 2016-2019

dalej, czas pokaże – mówiła portalowi Łączy Nas Piłka Emilia Zdunek.

Działacze Górnika działali bardzo szybko i natychmiastowo skontaktowali się z pomocniczką reprezentacji Polski. 27-latką miała też oferty z innych klubów

Ekstraligi, ale ostatecznie zdecydowała się wrócić do Górnika. Z klubem związała się roczną umową. – Cieszę się, że tu jestem i będę mogła pomóc drużynie w walce o obronę mistrzostwa i Pucharu Polski. Mamy razem wiele do zrobienia

i nie mówię tu tylko o krajowym podwórku, ale także o turnieju kwalifikacyjnym do Ligi Mistrzyń – powiedział klubowym mediom społecznościowym tuż po podpisaniu kontraktu Emilia Zdunek.

Wychowanki UKS Victorii SP 2 Sianów nie trzeba przedstawiać kibicom kobiecego futbolu. Zdunek w przeszłości grała m.in. w Pogoni Women Szczecin, Unii Racibórz czy Zagłębiu Lubin. Pozycję wyrobiła jednak sobie w barwach Górnika, z którym sięgnęła po dwa złote medale mistrzostw Polski. Szczególnie świetnie rozumiała się na boisku z Ewelina Kamczyk, a ten duet stał się postrachem całej ligi. Zdunek również ugruntowała swoją pozycję w reprezentacji Polski. Dobra forma została dostrzeżona przez hiszpańską Sevillę, którą w 2019 r. zaproponowała jej kontrakt. Na Półwyspie Iberyjskim Zdunek radziła sobie dość przeciętnie – w Premier Division zdobyła 2 bramki, a jedno trafienie dołożyła w Pucharze Królowej.

Teraz 27-latką zdecydowała się wrócić do kraju i musi szybko odmienić grą Górnika. Podopieczne Piotra Mazurkiewicza słabo zaczęły sezon i w pierwszych trzech kolejkach wywalczyły zaledwie trzy „oczka”. To sprawiło, że obecnie są w środku tabeli, a szanse na kolejne mistrzostwo znacznie zmalały.

KAMIL KOZIOL

Doskonałe przetarcie

SIATKÓWKA Za nami trzeci – ostatni Amatorski Turniej Siatkówki Piłkowej w tej edycji cyklu. Zawody rozegrano na obiektach Centrum Sportowego Politechniki Lubelskiej.

W rywalizacji panów udział wzięło pięć zespołów, które zagrały ze sobą systemem „każdy z każdym”. Bezapelacyjnie najlepsza okazała się dwójka Piotr Krysiak/Arkadiusz Wilkos, która wygrała wszystkie cztery spotkania tego dnia. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między nimi, a braćmi: Albertem i Damianem Dąbkowskimi. Ci ulegli tylko raz – triumfatorom. Na najniższym stopniu podium stanęli Leszek Cholewa oraz Kamil Batory.

W turnieju kobiet oglądaliśmy osiem zespołów. Zawody rozegrano systemem podwójnych eliminacji, tzw. brazylijskim (nawet w przypadku porażki jest szansa na walkę o medale z drugiej strony drabinki). Zawody padły łupem pary zawodniczek drugoligowego AZS UMCS Lublin: Pauliny Kłus oraz Zuzanny Urbańskiej. Dla Urbańskiej był to drugi triumf, bo przed tygodniem także była najlepsza, ale w duecie z Natalią Gierobą. Z kolei dla Kłus był to pierwszy udział w Amatorskim Turnieju Siatkówki Piłkowej, który jak sama mówi, jest świetnym przygotowaniem przed zbliżającymi się półfinałami Akademickich Mistrzostw Polski:

Był to mój pierwszy turniej w zawodach tego cyklu. Żałuję, że nie mogłam wziąć udziału w poprzednich, zwłaszcza biorąc pod uwagę atrakcyjne nagrody. Oczywiście cieszymy się z Zuzią z wygranej. Uważam, że było to dla naszej pary doskonałe przetarcie przed zbliżającymi się półfinałami AMP w Lublinie. Piławkę traktuję raczej rozrywkowo, przynosi mi ona wiele satysfakcji. Niewątpliwie siatkówka piłkowa wpływa pozytywnie również na moje przygotowanie fizyczne do sezonu halowego. Same plusey tej dyscypliny, mimo że wbrew pozorom znacznie się ona różni od jej halowej odmiany – mówi zwyciężczyni, na co dzień libero AZS UMCS Lublin, Paulina Kłus.

Na drugim miejscu zmagania zakończyła para Anna Bochyńska/Katarzyna Dębowczyk, a na trzecim Weronika Górzyńska/Konstancja Ligienza. Klasyfikacja generalna (po trzech turniejach): 1. Damian Dąbkowski, Albert Dąbkowski po 47 pkt, 2. Przemysław Łuczak, Maciej Wroński po 44, 3. Mariusz Bielnik 43. Kobiety: 1. Anna Bochyńska, Katarzyna Dębowczyk 51,5, 2. Natalia Gieroba, Zuzanna Urbańska 50, 3. Anna Stawicka 42,5.

Multi Multi (25.08), godz. 14

1, 4, 13, 21, 23, 29, 33, 36, 43, 46, 48, 54, 57, 59, 60, 66, 70, 75, 78, 79. Plus 66.

Multi Multi (24.08), godz. 21.50

2, 3, 10, 11, 20, 22, 30, 34, 38, 39, 41, 44, 45, 46, 47, 73, 76, 77, 78, 80. Plus 41.

Mini Lotto (24.08)

6, 9, 26, 33, 40.

Ekstra Pensja (24.08)

6, 8, 11, 15, 33 – 4.

Ekstra Premia (24.08)

4, 5, 6, 11, 17 – 3.

Kaskada (25.08), godz. 14

4, 6, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 19, 22, 23, 24.

Kaskada (24.08), godz. 21.50

4, 5, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 20, 23, 24.

Super Szansa (25.08), godz. 14

3, 6, 8, 5, 3, 8, 2.

Super Szansa (24.08), godz. 21.50

9, 8, 2, 7, 6, 1, 9.

Sukces nastolatka z Puław

KOLARSTWO Kacper Maciejuk wywalczył brązowy medal mistrzostw Polski juniorów



Dla 17-latka z Pogoni Puławy to największy sukces w dotychczasowej karierze. Wyścig juniorski odbywał się na dystansie 122 km, a pętla wiodła wokół Kazimierzy Wielkiej. Wyścig długo wydawał się nierozstrzygnięty, ponieważ peleton nie chciał puścić żadnej ucieczki. Na przedostatnim okrążeniu udało się wreszcie uciec Michałowi Pomorskiemu z Warszawskiego Klubu Kolarskiego. Chwilę później dołączyć do niego próbowali Kacper Maciejuk i Piotr Maślak (KTK Kalisz). Harcownicy jednak szybko zostali dogonieni przez peleton. Kiedy wydawało się, że o losach medali zdecyduje sprinterski finisz od grupy ponownie oderwał się Pomorski. Szybko

Kacper Maciejuk odniósł największy sukces w swojej karierze

dołączyli do niego kolejni kolarze. W samej końcówce od grupy oderwał się Michał Szymacha (LKS Baszta Golczewo), który samotnie wpadł na metę. 13 sek. po nim finiszowali Miłosz Ośko (Warszawski Klub Kolarski) i Kacper Maciejuk. – Brązowy medal Kacpra to wielkie osiągnięcie. To pierwszoroczny junior, więc ma czas na to, żeby się rozwinąć. To bardzo inteligentny zawodnik, który potrafi odnaleźć się w peletonie. Umie zabierać się w ucieczki, ale jest również niezłym „czasowcem” – charakteryzuje Kacpra Maciejuka Łukasz Świdorski, trener Pogoni Puławy. Warto wspomnieć, że starszy brat brązowego medalisty, Filip również jest znakomitym kolarzem. Obecnie ściga się dla Leopard Pro Cycling, ale w 2017 roku wywalczył brązowy medal mistrzostw świata juniorów w jeździe indywidualnej na czas.

Kolarze z naszego regionu podczas mistrzostw Polski osiągnęli też kilka innych wartościowych rezultatów. Zadowolona może wracać Wioleta Furtak, która była szósta w wyścigu ze startu wspólnego juniorek. W jeździe indywidualnej na czas zawodniczka Mayday Team Lublin była dziesiąta, a jej klubowa koleżanka Ewa Brożyna ukończyła tę konkurencję na szóstym miejscu. Z kolei w „czasówce” męskiej elity Daniel Stanisławski z Pogoni był 10. Złoto wywalczył Kamil Gradek (CCC Team), a podium uzupełnili Maciej Bodnar (Bora-Hansgrohe) i Łukasz Wiśniowski (CCC Team). W wyścigu ze startu wspólnego elity mężczyzn najlepszy był Stanisław Aniołkowski (CCC Development Team). Srebro wywalczył Szymon Sajnok (CCC Team), a brąz Paweł Franczak (Voster ATS Team).

KAMIL KOZIOL

Pierwszy raz w dziesiątce

SPORTY MOTOROWE

Szymon Ładniak wywalczył punkty w drugim wyścigu na Slovakiaringu. Dla młodego kierowcy z Lublina to najlepszy wynik w tym sezonie

Szymon Ładniak ma bardzo pracowity okres. Jeszcze niedawno rywalizował w prestiżowej serii ADAC TCR Germany na słynnym torze Nürburgring. W weekend wystartował natomiast w nieco mniej prestiżowej serii – TCR Eastern Europe. Drugi weekend tego cyklu odbywał się na Słowacji, gdzie lublinianin uwielbia występować. Niestety, pierwszy wyścig był dla Ładniaka kompletnie nieudany. Wpływ na to miała awaria przedniej opony, która pozbawiła go szans na wysoką lokatę. Drugi wyścig jednak okazał się już znacznie lepszy, a Ładniak zakończył go na siódmej pozycji. W obu występach najlepszy był Dusan Borković z Serbii. – Pierwszy wyścig rozpoczął się od bardzo dobrego startu, z jedenastej pozycji już na pierwszym zakręcie byłem na siódmym miejscu i długo zanościło się na bardzo dobry wynik. Niestety, awaria opony przedniego prawego koła, z której oderwał się duży kawałek bieżnika spowodowała, że nie mogłem jechać szybciej. W drugim wyścigu startowałem z ósmego pola i utrzymywałem po starcie dobre tempo. Mogłem je regulować w zależności od sytuacji na torze, starając się równocześnie bardzo uważać na stan opon. Jestem bardzo zadowolony z wyścigu, zdobytego doświadczenia i pierwszych punktów – powiedział Szymon Ładniak. Kolejny wyścig jest planowany za niespełna dwa tygodnie na torze w Brnie.

Zainaugurowali rozgrywki

ŻUŻEL Młodzieżowcy Motoru Lublin rozpoczęli w środę zmagania w Drużynowych Mistrzostwach Polski Juniorów. Trzej Wiktorowie i jeden Maksymilian zajęli na torze w Rybniku drugie miejsce. Kalendarz tych rozgrywek jest bardzo pomiesany. 1. runda została przełożona na 4 września i będzie rozegrana jako ostatnia. Z kolei w środę młodzieżowcy z grupy C (czyli tej, w której występuje Motor) mieli wyjechać na tor w Tarnowie w ramach 3. rundy. Opady deszczu uniemożliwiły jednak rozegranie tych zawodów. Juniorzy zaczęli więc od 2. rundy. Najlepiej w Rybniku spisali się zawodnicy Lokomotivu Jaunība Daugavpils. Zdobyli w sumie 42 punkty, a ich liderem był 17-letni łotysz Francis Gusts, który ubierał 14 „oczek”. Taką samą zdobyczą mógł się pochwalić Wiktor Lampart, który poprowadził swój zespół do zajęcia drugiego miejsca z dorobkiem 35 punktów. Wspomogli go: Wiktor Trofimow (13 pkt.), Wiktor Firmuga (6 pkt.) oraz Maksymilian Śledź (2 pkt.). Podium uzupełnili zawodnicy Unii Tarnów (27 pkt.), a czwarte miejsce zajęli gospodarze z Famur ROW (15 pkt.). Nieznana jest jeszcze nowa data rozegrania 3. rundy DMPJ w Tarnowie. Po raz kolejny juniorzy mają planowo wyjechać na tor w ramach tych rozgrywek 3 i 4 września. **(KYKU)**

Pszczołka sponsorem Startu

ENERGA BASKET LIGA Od wtorku klub z Lublina ma nowego sponsora i nową nazwę – Pszczołka Start. To właśnie Fabryka Cukierków Pszczołka wesprze koszykarzy czerwono-czarnych. Obie strony doszły do porozumienia w sprawie rocznej umowy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Nowy sponsor nie chce ujawniać, jakie kwoty trafią do klubu. Prezes czerwono-czarnych Arkadiusz Pelczar przyznaje jednak, że to solidny zastrzyk gotówki. – Pozwoli nam na spokojne funkcjonowanie w Energa Basket Lidze, a także na patrzenie z optymizmem na rozgrywki Koszykarskiej Ligi Mistrzów – zapewnia Arkadiusz Pelczar.

– Od dzisiaj drużyna nazywa się Pszczołka Start Lublin. W takiej nazwie będziemy funkcjonowali w rozgrywkach krajowych oraz europejskich. Dla nas to bardzo dobry zastrzyk finansowy i docenienie naszych osiągnięć. Bardzo nas to cieszy, bo zapewni nam to stabilną sytuację i możliwość dalszego rozwoju. Wielkie podziękowania dla wszystkich, którzy nam zaufali i dzięki którym udało się podpisać umowę. Ze swojej strony postaramy się osiągnąć, jak najlepszy wynik. W imieniu całej naszej organizacji wielkie dzięki – dodaje prezes klubu z Lublina.

Z nawiązania współpracy cieszą się także przedstawiciele nowego sponsora. – Podobnie jak Start, my wchodzimy w bardzo dojrzały okres, i połączenie naszego doświadczenia i naszej słodkości z doświadczeniem koszykarzy, którzy będą reprezentować miasto Lublin, cały region i oczywiście Fabrykę Cukierków Pszczołka, pomogą w osiągnięciu wspaniałych wyników. Myślę, że po ostatnim turnieju we Włocławku, gdzie Start Lublin zajął pierwsze miejsce, żyłbym sobie i drużynie żeby to osiągnąć zostało podtrzymane zarówno na szczeblu polskim, jak i europejskim – mówi Leszek Wertejuk, Prezes Fabryki Cukierków „Pszczołka” w Lublinie.

Dzięki wsparciu nowego sponsora czerwono-czarni będą mogli pozwolić sobie na kolejne transfery. Cały czas



Z lewej Leszek Wertejuk – prezes Fabryki Cukierków „Pszczołka” w Lublinie. Obok prezes Startu Arkadiusz Pelczar

do drużyny może dołączyć szósty obokrajowiec. Według plotek w Lublinie mogą także wyładować: AJ Slaughter i Szymon Szewczyk. Ten pierwszy nie uzupełniłby jednak zagranicznego składu, bo od lat ma polski paszport i występuje w reprezentacji Białe-Czerwonych.

W lipcu 33-latek podpisał umowę z hiszpańskim klubem Herbalife Gran Canaria. Kontrakt nie wszedł jednak w życie z powodu kłopotów zdrowotnych zawodnika. Dlatego rozgrywający rozgląda się za nowym pracodawcą. Jednym z zainteresowanych klubów jest właśnie Pszczołka Start. Problem w tym, że najwcześniej na parkiecie Slaughter będzie mógł pojawić się dopiero w październiku.

FINAL PUCHARU POLSKI W LUBLINIE

To nie koniec dobrych wieści dla kibiców koszykówki z Lublina. W dniach 11-14 lutego 2021 roku hala Globus będzie gościć najlepsze drużyny Energa Basket Ligi w ramach Suzuki Turnieju Finałowego Pucharu Polski. Pszczołka Start jako gospodarz ma zapewniony udział w tych zawodach.

CZAS NA PIERWSZY MECZ

Podopieczni Davida Dedka nowy sezon rozpoczną już... jutro. Pierwszym rywalem czerwono-czarnych będzie Spójnia Stargard. Zawody rozpoczną się o godz. 18.30 i będzie można je obejrzeć na antenie Polsatu Sport Extra.

Mundurowi na piasku

SIATKÓWKA

PLAŻOWA W weekend w Lublinie odbędą się IV mistrzostwa Polski służb mundurowych

zempionat w ostatnich latach odbywał się w Przemyślu.

Z racji pandemii koronawirusa możliwość jego organizacji na Podkarpaciu była jednak niemożliwa, więc rolę gospodarza przejął Lublin. Turniej zostanie rozegrany na znakomicie przygotowanych obiektach lubelskiej Politechniki. Impreza odbywa się pod patronatem i przy wsparciu Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego, Prezydenta Miasta Lublin dra Krzysztofa Żuka oraz Międzynarodowego Stowarzyszenia Policjantów IPA. Swoją obecność zapowiedziało wiele znanych osobistości ze świata siatkówki. Do Lublina przyjadą m.in. prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Jacek Kasprzyk, wiceprezes PZPS Ryszard Czarniecki, a także prezes PLS Paweł Zagumny. Ten ostatni to prawdziwa legenda siatkówki w Polsce – z reprezentacją narodową sięgał po złote medale mistrzostw świata i Europy. Na arenie klubowej natomiast reprezentował barwy czołowych drużyn Starego Kontynentu – Panathinaikosu Ateny czy ZAKSA Kędzierzyn-Koźle.

Impreza rozpocznie się piątkowym losowaniem o godz. 19 w hotelu Victoria przy ul. Narutowicza. Rozgrywki sportowe ruszą w sobotę o godz. 9. Finał jest zaplanowany na niedzielę i rozpocznie się najprawdopodobniej około godz. 14. Dekoracja zwycięzców i oficjalne zakończenie mistrzostw odbędzie się o godz. 16. Do turnieju zgłosiły się 32 pary z całej Polski. Cieszy mocna reprezentacja województwa lubelskiego, m.in. z Lublina, Dębina, Lubartowa, Parczewa, Zamościa czy Białej Podlaskiej.

Solidarność nie zawodzi

PIŁKA NOŻNA Z inicjatywy nowo powstałego stowarzyszenia „Manufaktura Futbolu” na obiektach Parku Avia w Świdniku rozegrano „Beach Soccer Świdnik Cup, 2020”

Zawody cieszyły się dużą popularnością, a do rywalizacji ostatecznie zgłosiło się sześć zespołów. Turniej swoim honorowym patronatem objął burmistrz miasta Świdnik Waldemar Jackson, a nagrody dla uczestników zmagania na piasku ufundowała Gmina Miejska Świdnik.

– Jak się okazało turniej był przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Beach soccer to bardzo widowiskowa gra. Uczestnicy, choć w zdecydowanej większości po raz pierwszy mieli okazję kopać piłkę na piachu, stanęli na wysokości zadania. Były piękne gole strzelane z połowy boiska i efektowne parady bramkarzy. Przed turniejem za faworyta uważana była uznana firma w futbolowym świecie Świdnika czyli Solidarność PZL. Jak się okazało Paweł Szyjdk i spółka także świetnie

poradzili sobie w beach soccerowej rywalizacji. Faworyt nie zawiódł i okazał się niepokonany. Dodatkowym smaczkiem był fakt, że zawody były rozgrywane w międzynarodowym gronie. W Solidarności PZL zagrał Vova Trokhymchuk z Ukrainy, a w Roltexie Angelo Zarbo z Niemiec. Obaj byli wiodącymi postaciami w swoich zespołach. Turniejowe mecze sędziowali: Damian Kuźniak i Jerzy Kaczor, a obsługę medyczną sprawowała Katarzyna Pekała. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji tych zawodów bardzo serdecznie dziękuję. Myślę, że w swoim debiucie „Manufaktura Futbolu” sprostała zadaniu – przyznał Jacek Kosierb, przedstawiciel tego stowarzyszenia.

Już 12 września br. „Manufaktura Futbolu” planuje organizację kolejnej ciekawej rywalizacji. Tym

razem będzie to turniej getbola, który zostanie przeprowadzony na boisku Świdniczanek przy ul. Turystycznej w Świdniku. Zapisy do turnieju są już prowadzone pod nr tel. 601413856 oraz na fanpage facebook świdnickiego stowarzyszenia.

MECZ O 5 MIEJSCE

Manufaktura Futbolu – New Stars 3:7 (2:4)

Bramki: Michał Jaworski, Tomasz Bochniak, Michał Romanowski – Mateusz Boguciński 2, Grzegorz Swenarek 2, Adrian Jacak, Wojciech Wołoczko, Igor Tiuchiej.

MECZ O 3 MIEJSCE

FC Albatros – Piłkarze Emeryci 5:4 (3:2)

Bramki: Artur Goc 2, Krystian Tuzimski, Paweł Portka, samobójcza – Cyprian Zawadzki 3, Karol Gałgan.

MECZ O 1 MIEJSCE

Solidarność PZL – Roltex 3:0 (2:0)



Bramki: Adam Szyndler, Damian Jarosz, Vova Trokhymchuk.

WYRÓŻNIENIA

Puchar „Fair Play” ufundowany przez Hydrocentrum Świdnik drużynie Piłkarze Emeryci wręczył Piotr Jaroszewski.

Najlepszy strzelec: Cyprian Zawadzki (Piłkarze Emeryci) 6 bramek.

Najlepszy bramkarz: Piotr Chlebuś (Solidarność PZL).

Najlepszy piłkarz: Angelo Zarbo (Roltex).

Puchary, statuetki i medale najlepszym drużynom oraz zawodnikom wręczali: Ewa Jankowska – sekretarz miasta Świdnik oraz Włodzimierz Radek – przewodniczący Rady Miejskiej w Świdniku.

PIŁKARSKA ŚRODA NA BOISKACH W REGIONIE

● **III liga (wszystkie mecze o godz. 17):** Hetman Zamość – Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski ● Chelmska Chelm – Sokół Sieniawa ● Lewart Lubartów – ŁKS Łagów.

● **III runda Pucharu Polski w okręgu lubelskim (wszystkie mecze o godz. 17.45):** Sokół Konopnica – Górnik II Łęczna ● Wisła Annopol – Lublinianka Lublin ● Orzeł Urzędów – Powiślak Końskowola ● Wisła II Puławy – Granit Bychawa ● Piaskovia Piaski – Świdnicanka Świdnik Mały ● Janowianka Janów Lubelski – Opolanin Opole Lubelskie ● GKS Abramów – KS Drzewce ● Stal Poniatowa – Garbarnia Kurów ● Błękit Cyców – Polesie Kock ● POM Iskra Piotrowice otrzymał wolny los.

● **III runda Pucharu Polski w okręgu chełmskim (wszystkie mecze o godz. 17):** Orzeł Srebrzyszcze – Victoria Żmudź ● Ogniwo Wierzbica – Hetman Żółkiewka ● Włodawianka Włodawa – Sparta Rejowiec Fabryczny ● Granica Dorohusk – Unia Białopole ● Unia Rejowiec – Start Krasnostaw ● Brat Siennica Nadolna – Bug Hanna ● Ruch Izbica – Kłos Gmina Chelm.

● **1/8 finału Pucharu Polski w okręgu zamojskim (wszystkie mecze o godz. 17):** Łada 1945 Biłgoraj – Unia Hrubieszów ● Andoria Mircze – Błękitni Obsza ● Pogoń 96 Łaszczówka – Gryf Gmina Zamość ● Kryształ Werbkowice – Huczwa Tyszowce.

BILETY NA MOTOR TAKŻE STACJONARNIE

Jeszcze kilka dni temu Motor Lublin informował, że ze względu na pandemię koronawirusa bilety na mecze żółto-biało-niebieskich będzie można kupić tylko w internecie. To już jednak nieaktualne. Wejściówki będzie można nabyć także w Lombardach Amsterdam, które znajdują się: na ulicy Lwowskiej 6D (tel. kontaktowy 503 87 67 87), a także pod adresem Plac Dworcowy 4 (tel. 81 752 16 07). Od wczoraj w tym drugim można dostać także karnety. Osoby, które posiadają kartę miejską, mogą liczyć na 10% rabatu na bilety normalne. Wystarczy podać kod znajdujący się na karcie.

(LUKISZ)

Kto okaże się najlepszym beniaminkiem?

PIŁKARSKA III LIGA Po trzech kolejkach Lewart miał na koncie jeden punkt i żadnego gola. Właśnie dostał też lanie w Sandomierzu – 0:4. W tym momencie wiele osób postawiło już na beniaminku krzyżyk. A tymczasem zespół z Lubartowa błyskawicznie się podniósł. Wygrał dwa kolejne spotkania. W środę spróbuje podtrzymać dobrą passę w meczu z ŁKS Łagów (godz. 17)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Podopieczni Tomasza Bednaruka prze-rwali kiepską serię w dobrym stylu. Najpierw ograli u siebie KS Wiązownica 4:1, a ostatnio przywieźli pełną pulę z Kraśnika, gdzie pokonali rywali 3:0. Ta wygrana była tym cenniejsza, że w okresie przygotowawczym przy okazji sparingu obu ekip to Stal triumfowała aż 4:0. Tym razem role się odwróciły i drużyna z Lubartowa wypunktowała gospodarzy. Dwie wygrane od razu spowodowały też znaczny skok w tabeli beniaminka – aż na czwarte miejsce.

– Naprawdę rozegraliśmy dobre zawody w Kraśniku. Punkty na wyjazdach są podwójnie ważne, dlatego bardzo się cieszymy. W niedzielę była regeneracja, a od poniedziałku rozpoczęliśmy już misję ŁKS Łagów. Wiadomo, że ten rywal, to dla nas trochę nie wiadoma, ale będziemy przygotowani na to spotkanie. Wiemy, że przeciwnik wzmocnił się niedawno Adamem Mójta, który ma za sporo występów na ekstraklasowych boiskach. To na pewno będzie trudny przeciwnik. My chcemy jednak podtrzymać naszą grę i znowu rozegrać dobre spotkanie – mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

Czy zimny prysznic w Sandomierzu był potrzebny mistrzowi IV ligi lubelskiej z poprzednich rozgrywek? W dwóch ostatnich meczach zespół wyglądał zdecydowanie lepiej. A trzeba dodać, że z KS Wiązownica wygrał



FOT. STALKRASKNIK.PL

bez: Michała Budzyńskiego i Konrada Nowaka. – Ta wysoka porażka na pewno była dla nas sygnałem, że musimy grać inaczej. Wisła rozbiła nas przede wszystkim pod względem fizycznym. Powiedzieliśmy sobie, że też musimy grać twardo i zdecydowanie. A do tego z dużą dyscypliną taktyczną. Wprowadziliśmy wszystko w życie i szybko przysły efekty. Często zdarza się tak, że drużyna albo gra ładnie dla oka, albo punktuje po niezbyt przekonującej grze. W naszych dwóch ostatnich występach

zagrały jednak obie rzeczy i bardzo się z tego cieszymy – zapewnia trener Bednaruk.

Co jeszcze pomogło w przełamaniu kiepskiej passy? – Na pewno fajna chemia w zespole. Jeżeli szatnia trzyma się razem, to wyniki muszą przyjść. Rodzi się tutaj fajny zespół, a z meczu na mecz prezentujemy się coraz lepiej. Zdajemy sobie sprawę, że jeszcze dużo pracy przed nami i każde punkty trzeba będzie wywalczyć, ale chcemy podtrzymać dobrą passę najpierw w środę, a następnie w kolej-

nych spotkaniach – dodaje opiekun Lewartu.

Gdyby nie środowy rywal, to ekipa z Lubartowa byłaby obecnie najlepszym beniaminkiem w grupie czwartej z dorobkiem siedmiu punktów. Tak się jednak składa, że ŁKS ma na koncie trzy „oczka” więcej i zajmuje trzecią lokatę. Niedawno do drużyny dołączył Adam Mójta, który ma na koncie 89 występów w ekstraklasie. Innym, ciekawym wzmocnieniem okazał się Amarildo Balotelli. Brazylijczyk do tej pory rozegrał w III lidze

Po nieudanym początku nowego sezonu Lewart spisuje się dużo lepiej

około 100 minut. Ostatnio przeciwko Wisłocze Dębica spisał się jednak znakomicie i dwa razy wpisał się na listę strzelców, chociaż na boisku zameldował się dopiero po przerwie. A piłkarze z Łagowa po porażce na inaugurację z Jutrzenką Giebułtów później zanotowali trzy wygrane i remis. Kto w środę podtrzyma dobrą serię? Przekonamy się około godz. 19.

Przerwać złą passę na wyjazdach

PIŁKARSKA III LIGA Humory w Świdniku mocno się ostatnio poprawiły. Po dwóch porażkach na rozpoczęcie nowego sezonu Avia zanotowała dwa zwycięstwa. W środę postara się w końcu przywieźć jakieś punkty z boiska rywala. Nie będzie jednak łatwo, bo żółto-niebiescy zmierzą się w Ostrowcu Świętokrzyskim z tamtejszym KSZO (godz. 19)

Trzeba dodać, że dwa pierwsze spotkania w wykonaniu podopiecznych Łukasza Mierzejewskiego to zero zdobytych goli. A w dwóch kolejnych Wojciech Białek i spółka strzelili ich aż dziewięć. I to właśnie „Biały” błysnął skutecznością. Mimo 38 lat nadal w drużynie ze Świdnika napastnik jest niezastąpiony. Przeciwno Stali Stalowa Wola zaliczył: bramkę i dwie asysty. A w starciu z Podlasiem sam wpisał się na listę strzelców trzykrotnie. Zmarnował też rzut karny. – Koncentracja musi być w każdym meczu. Liga jest długa, wyrównana i o punkty trzeba walczyć wszędzie. Oczywiście zawsze lepiej się gra z tymi teoretycznie lepszymi drużynami, ale właśnie sztuka jest wygrać z zespołem, który broni się od pierwszego gwizdka. Jeśli nie strzeli się szybko bramki, tak jak my w pojedynku z Podlasiem, to

potem jest coraz trudniej. Nam się to udało, a później poszło już z górką – ocenia Wojciech Białek cytowany przez klubowy portal Avii. W środę piłkarzy trenera Mierzejewskiego czeka jednak trudne zadanie. KSZO to jeden z faworytów grupy czwartej. Trudno się dziwić skoro w składzie jest kilku doświadczonych graczy z przeszłością w wyższych ligach, jak: Wojciech Trochim, czy Marcin Kaczmarek. A do tego solidna grupa byłych zawodników Motoru Lublin, jak: Paweł Kaczmarek. Michał Paluch, czy Paweł Lipiec.

Jakiego spotkania spodziewają się świdniczanie? – Będzie ciężko, ale jedziemy do Ostrowca, żeby zapunktować – zapewnia popularny „Mierzej”. – Wiemy, że z wyjazdów nie przywieźliśmy jeszcze żadnego punktu. To jednak dobry moment

na przełamanie. W dotychczasowych występach na boiskach rywali nie graliśmy źle, raczej brakowało skuteczności. KSZO ma wielu doświadczonych piłkarzy i będzie trudnym rywalem, ale my też mamy swoje atuty i postaramy się je wykorzystać. W tej lidze nie ma rywala, z którym nie da się wygrać. Sporo będzie zależało od dyspozycji dnia i tego, jak wejdziemy w mecz. Na pewno stać nas jednak na to, żeby nawiązać równorzędną walkę – dodaje trener żółto-niebieskich.

W najbliższym czasie szkoleniowiec nie będzie mógł skorzystać z dwójki zawodników. Na dłuższą metę Piotr Prędota, który uszkodził więzadła krzyżowe w kolanie. Z kolei Dawid Kuliga ma problemy mięśniowe i na razie też nie może być brany pod uwagę przy ustalaniu składu.

(LUKISZ)

Oslabiona Stal

PIŁKARSKA III LIGA Klub z Kraśnika ma nowego zawodnika. Do drużyny dołączył Adrian Cybula, który ostatnio był zawodnikiem Wólczanki Wólka Pełkińska. Drużyna Bohdana Bławackiego dzisiaj zagra też z Siarką w Tarnobrzegu (godz. 17)

Cybula ma 19 lat i występuje na pozycji napastnika. Ma za sobą grę w: Pogoni II Szczecin, Gwardii Koszalin, Kotwicy Kołobrzeg i Wólczance. Na swoim koncie ma także wicemistrzostwo Polski juniorów młodszych, które w 2018 roku wywalczył z Pogonią.

Na pewno nowy piłkarz się przyda. Tym bardziej, że trener Bławacki w środę nie będzie miał do dyspozycji dwóch podstawowych graczy. Jakub Czelej i Julien Tadowski ostatnio obejrzi czerwone kartki i czeka ich przymusowa pauza. Na szczęście Stal zagra na wyjeździe, gdzie wygrała oba spotkania. U siebie kraśniczanie przegrali za to wszystkie trzy mecze i strzelili w nich zaledwie dwie bramki.

Problem w tym, że Siarka zasygnalizowała ostatnio zwyciężkę formy – rozbiła w gościach KS Wiązownica aż 7:1. Z kim zmierzy się reszta naszych ekip? Wisła Puławy po szóste zwycięstwo pojedzie do Dębicy. Tamtejsza Wisłoka ma na koncie dwa zwycięstwa i trzy porażki. Co ciekawe, wszystkie punkty wywalczyła jednak na wyjazdach. U siebie zaliczyła w tym sezonie zaledwie jedno trafienie. Podlasie spróbuje się pozbierać po laniu w Świdniku, ale nie będzie łatwo. Drużyna Włodzimira Geworkjana zagra w Nowym Targu z tamtejszym Podhalem. Trudna przeprawa czeka Chelmską. Biało-zieloni w sobotę nieźle spisali się w Puławach, gdzie prowadzili nawet z gospodarzami. Osta-

tecnie w ponownym debiucie na ławce Tomasza Złomańczuka przegrali jednak z Wisłą 1:2. Teraz czeka ich domowe starcie z Sokółem Sieniawa. Rywale niby zajmują trzecią lokatę, ale tylko dlatego, że rozegrali do tej pory cztery mecze. Wszystkie z nich zresztą wygrali. A klub z Chelma czeka na pierwsze zwycięstwo przed własną publicznością. Ostatni mecz z udziałem naszych zespołów odbędzie się w Zamościu. Hetman zagra derby z Orleńtami Spomlek. Gospodarze przegrali już pięć razy z rzędu, a goście po dwóch tygodniach przerwy wrócili do gry w dobrej formie. Ostatnio pokonali Koronę II Kielce 3:1. Wszystkie spotkania naszych drużyn rozpoczną się o godz. 17. (LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1826

w Lublinie odsłonięto Pomnik Unii Lubelskiej

1911

premiera filmu „Dzieje grzechu” w reżyserii Antoniego Bednarczyka

1939

eksperymentalna stacja telewizyjna w Warszawie wyemitowała pierwszy film - „Barbara Radziwiłłówna” w reżyserii Józefa Lejtesa

1951

premiera musicalu filmowego „Amerykanin w Paryżu” w reżyserii Vincente Minnelli

1968

ukazał się singel „Hey Jude” grupy The Beatles

1978

rozpoczęła się załogowa misja statku Sojuz 31 na stację orbitalną Salut-6 z pierwszym niemieckim kosmonautą (z NRD) na pokładzie: Sigmundem Jähnem

1980

urodził się Macaulay Culkin, amerykański aktor znany przede wszystkim z tytułowej roli w filmach „Kevin sam w domu” i „Kevin sam w Nowym Jorku”

1994

premiera filmu „Urodzeni mordercy” w reżyserii Olivera Stone’a. W rolach głównych: Juliette Lewis i Woody Harrelson

2005

w Gdańsku odbył się koncert Jean-Michela Jarre’a, upamiętniający 25. rocznicę podpisania porozumień sierpniowych

2011

w Dęblinie otwarto Muzeum Sił Powietrznych

43,18

takim czasem Amerykanin Michael Johnson ustanowił rekord świata w biegu na 400 m. Miało to miejsce 26 sierpnia 1999 roku podczas VII Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce w Sewilli

SKŁADAMY Cyberpunk 2077, Assassin's Creed Valhalla, Dying Light 2, Doom Eternal, Dishonored 2, Fallout 4, Wiedźmin 3: Dziki Gon - 10 września do sprzedaży trafią pierwsze zestawy Good Loot Puzzle.

W każdym z zestawów znajdziemy puzzle (1000 elementów, 68x48 cm),

plakat wielkości grafiki z puzzli, bawełniany, sznurowany worek z nadrukiem do przechowywania puzzli.

Poszczególne puzzle prezentują grafiki z popularnych gier. Seria będzie rozszerzana zarówno o nowe motywy graficzne, jak i nowe tytuły gier.

RAD



FOT. CENEGA

Na początek: Nad Niemnem

NA SCENIE Pod koniec sierpnia startuje nowy sezon artystyczny w Teatrze Osterwy. W niedzielę o godzinie 18 rozpocznie się pokaz premierowego spektaklu „Nad Niemnem” w reżyserii Jędrzeja Piaskowskiego i Huberta Sulimy. Regularne pokazy wrócą we wrześniu



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Prace nad najnowszym spektaklem Teatru Osterwy rozpoczęły się na początku roku, ale zostały przerwane z powodu epidemii. Po przerwie aktorzy wrócili do prób. Pierwszy, jednorazowy pokaz „Nad Niemnem” w reżyserii

Jędrzeja Piaskowskiego i Huberta Sulimy odbył się w czerwcu. Teraz będzie można zobaczyć przedstawienie podczas regularnych pokazów. Premierę prasową zaplanowano na 29 sierpnia o godzinie 18, a kolejne pokazy 30 sierpnia oraz 5 i 6 września o godzinie 18. Są

jeszcze dostępne bilety na przedstawienie.

- Spektakl, podobnie jak powieść, nie jest naturalistycznym dokumentem historycznym, a raczej rodzajem patriotycznej baśni, kreowanego na scenie marzenia o nowej wspólnocie społecznej. Źródłem inspira-

cji dla konstruowania tej fantazji jest wnikliwe spojrzenie Orzeszkowej na naturę, której autorka poświęca wiele uwagi, jakby szukała w niej odpowiedzi czy ratunku - opowiadają o spektaklu jego twórcy.

We wrześniu wielbiciele teatru będą mogli zobaczyć

przy ul. Narutowicza także inne przedstawienia: „Prawdę” na podstawie sztuki Floriana Zellera (10-13 września, godz. 19), „Ich czworo” (17-20 września, godz. 19) oraz „Braci Grimm dla dorosłych” (24-27 września, godz. 19).

DAD

W Kinie w Lublinie

DO ZOBACZENIA Przed nami kolejne projekcje filmowe w kinie samochodowym w ramach projektu W Kinie w Lublinie na terenie Targów Lublin (ul. Dworcowa).

W czwartek, 27 sierpnia, o godzinie 20.30 polska klasyka, czyli „Killer” w reżyserii Juliusza Machulskiego.

Jerzy Kiler, warszawski taksówkarz, przypadkowo zostaje wzięty za płatnego zabójcę i umieszczony w areszcie. Wyciąga go stamtąd boss świata

przestępczego, który oferuje mu nowe zadanie...

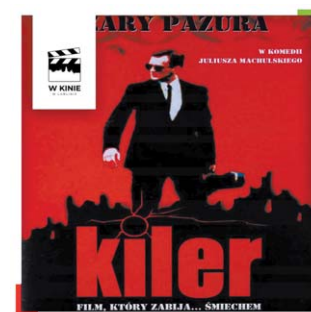
W rolach głównych: Cezary Pazura, Małgorzata Kożuchowska, Jerzy Stuhr, Katarzyna Figura, Janusz Rewiński i Jan Englert.

W piątek, 28 sierpnia, o godzinie 20 kino familijne: „Był sobie pies 2”. Bailey dostaje od swojego ukochanego Ethana nowy cel: ma opiekować się jego wnuczką. Z biegiem czasu dziewczynka dorasta i wyzwania dla psa stają się coraz większe.

Na miejscu można kupić popcorn, przekąski i napoje. Na teren kina można wjeżdżać na godzinę przed seansem. Bilety w 30 złotych od samochodu dostępne na platformie biletyna.pl.

UWAGA
MAMY DLA WAS PO PIĘĆ VOUCHERÓW (JEDEN VOUCHER - JEDNO AUTO) NA OBA FILMY

Na telefony czekamy dziś o godzinie 13.
Tel.: 81 46 26 800



Killer

27 sierpnia czwartek, godzina 20:30



Był sobie pies 2

28 sierpnia piątek, godzina 20:00